Rok 1871. Kraków, piątek 21 lipca. Nr. 1

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska 1435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz............ 8
W każdém następném umieszczeniu wiersz............ 5
Stempel od każdorazowego umieszczenia............ 30

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Kilka słów o wychowaniu w państwie konstytucyjném.

W chwili, w któréj towarzystwo pedagogiczne odbywa swe narady we Lwowie, nie od rzeczy może będzie podniesienie kwestji, która w szkolnictwie naszém, a o ile wiemy i zagranicą należycie uwzględnioną nie została. Państwa europejskie prócz Rossji i Turcji przemieniły się z monarchji absolutnych na monarchje konstytucyjne lub na rzeczpospolite, w skutek czego cały dotychczasowy system rządzenia uległ stanowczym zmianom, bo bierna dotąd po większéj części masa obywateli, uzyskała obszerne pole działania i szeroki wpływ na rząd kraju, na cały rozwój państwowy. Zdawałoby się rzeczą naturalną, że to upełnoletnienie obywateli państwa, którzy dotychczas żadnych innych obowiązków prócz obowiązku posłuszeństwa nie mieli, pociągnie za sobą zupełną odmianę w systemie wychowania, który powinien koniecznie objąć w swym zakresie wszystko to, co obywatel państwa konstytucyjnego wiedzieć powinien.

Nauka religji, nauka czytania i pisania nie dadzą jeszcze wyobrażenia o obowiązkach obywatela, nie oświecą go o znaczeniu instytucji, wśród których żyć i działać mu przyjdzie. A bez téj znajomości praw i obowiązków obywatelskich, czyż można wychować pożytecznych obywateli?

Wolność jest zapewne największém dobrem, ale tak jak wolności nie można dawać nieletniemu dziecku, bo nadużyłoby jéj na swą i innych niekorzyść, tak samo wielka doza wolności udzielona ludom niewykształconym i nie mającym pojęcia o pierwszych warunkach wszelkiéj organizacji społecznéj, pojmującym uprawnienia, ale nie poczuwającym się do obowiązków, może się stać przyczyną wielkich kataklizmów, których przyczyna nie leży w udzieleniu wolności, ale raczéj w zaniedbaniu stosownego do téj wolności wychowania i uobyczajenia człowieka. W starożytnych rzeczpospolitych, młodzież ćwiczyła się od najmłodszych lat nietylko w naukach, ale i zapoznawała się zarazem z życiem obywatelskiém, z obowiązkami względem ojczyzny. W dawnéj Polsce tego samego do pewnego stopnia trzymano się systemu i szkoła była zarazem przedsionkiem życia obywatelskiego. Dziś system taki wychowania, praktykuje się w pewnéj części Szwajcarji, w reszcie Europy jest zupełnie zaniedbany. To też widzimy skutki tego zaniedbania. Mamy wolności, ale korzysta z nich wszędzie pewna tylko cząstka narodu, reszta tworzy niesforną masę, którą raz na tę raz na ową przeciągają stronę. Brak zdrowych pojęć politycznych i społecznych przy silném rozbudzeniu namiętności, wytwarza wśród tych mas najniedorzeczniejsze teorje, które nieraz łuną pożarów i strumieniami krwi chcą się dokupić prawa bytu. Nie przeklinać i nie dziwić się trzeba tym teorjom i rewolucjom społecznym, bo na społeczeństwo spada cała wina ich istnienia. Społeczeństwo dla własnego bezpieczeństwa i spokoju, jeżeli już nie dla sprawiedliwości powinno wszczepić w masy zdrowe pojęcia o ustroju państwowym i społecznym, powinno przyzwyczaić młode pokolenie do poczucia obywatelskiego, a reszta sama się znajdzie. Może nam **towarzystwo pedagogiczne** podniesie te kilka myśli tu rzuconych, których w ramach dziennika nie można szczegółowo rozwinąć i zastanowi się nad tém, czy pedagogika nie powinna w tym kierunku dążyć do większego rozwoju.

Uwagi o polityce polskiéj w Austrji.

(Przez Jerzego Czartoryskiego.)

(Ciąg dalszy.)

V.

Przechodzi autor następnie do dodatniego skreślenia naszéj polityki, jaką być powinna — i podaje w téj mierze uwagi trafne, z cywilną odwagą, która całą pracę cechuje:

„Przywrócenie niepodległéj Polski niech zostanie głównym celem naszym; prace nasze, wychowanie i polityka u nas niech mają zawsze i wszędzie ten cel przed oczyma, pamiętajmy też zawsze o łączności i spójności wszystkich części dawnéj Polski. Ale przytém nie łudźmy się czczą nadzieją, jakoby lada chwila mogła nam przynieść urzeczywistnienie naszych życzeń, jakoby właśnie **nasza** generacja była przeznaczoną dopiąć swego celu, jakoby miała ta generacja w sobie wszelkie **warunki** potrzebne nietylko do walki, ale i do zachowania niepodległości. Nie wypierajmy się nigdy i niczém naszéj przewodniéj myśli narodowéj, zachowajmy ją święcie na spuściznę dzieciom naszym, ale umiejmy przytém działać rozsądnie i spokojnie wśród danych okoliczności, tak, jak gdyby te właśnie okoliczności były trwałemi warunkami naszego bytu.

Każda zresztą część dawnéj Polski ma swe osobne obowiązki, a właśnie Galicja, o któréj jedynie mam prawo z własnego doświadczenia sądzić, w szczęśliwém jest położeniu, że spełniać może te obowiązki, że może o prowincjonalne interesa swoje dbać należycie, że może szczerze nawet w duchu „austrjackim“, w dobrze zrozumiałym interesie Austrji działać, bez odstępstwa od przewodniéj myśli narodowéj, interesa bowiem nasze i Austrji z natury nie są sprzecznemi, a póki mamy wolność rozwijania swych sił żywotnych, powinniśmy z tego korzystać do wyrobienia sobie owych zasobów umysłowych i materjalnych, których nam brak w tylu kierunkach.

To też nie puszczajmy jak dotąd każdéj dorastającéj generacji w nowe powstanie, ani nie puszczajmy się sami w bezowocne zabiegi dyplomatyczne, ani nie dawajmy się ciągle łudzić lada każdą, wojenną czy rewolucyjną, burzą europejską, ani nie oddawajmy się nadal polityce uczuciowéj, nie oddawajmy się już tyle razy zawiedzionym sympatjom i antypatjom narodowym.

Nie przeczę, że każde niemal powstanie, każda rewolucja ma przyczynę wybuchu gwałtownego w myśli poniekąd uprawnionéj, w szlachetném nieraz uczuciu nieznoszenia nadal niesprawiedliwości i uciemiężenia. Wiem też, że łatwo ganić powstanie, a trudno się wstrzymać od niego. Nie myślę też wojować przeciw powstaniom zużytą bronią zastarzałego konserwatyzmu, nie należę do tych, którzy nawskroś lękają się każdego powiewu ducha rewolucyjnego. Sądzę jednak, że powstania co dwadzieścia lat powtarzane, a to w najniekorzystniejszych warunkach, zupełnie chybiają celu, są zatém przedewszystkiém bezskuteczne, w dalszém zaś następstwie nader szkodliwe, niszczą bowiem młodzież naszą w dwójnasób, tj. poświęceniem najzdolniejszych i najenergiczniejszych zpomiędzy niéj na śmierć bezowocną i zarazem skrzywieniem i sfałszowaniem wychowania publicznego, skierowanego li tylko ku chwilowym heroicznym wysileniom, zamiast ku wytrwałéj pracy. W ogóle jak powstania perjodyczne, tak cały prąd więcéj rewolucyjny, aniżeli liberalny, opiera się bardziéj na uczuciu, niż na rozumowaniu; *zdrowa zaś polityka opiera się jak wiadomo prawie wyłącznie na rozumowaniu.* Nie można wprawdzie wymagać ścisłego politycznego rozumowania od warstw nieoświeconych, ale żądać można, żeby się niém kierowali przewódzcy, w ogóle ludzie uchodzący za wykształconych, niemniéj można i trzeba dążyć do rozpowszechnienia zdrowszych pojęć i rozumnego sposobu zapatrywania się. (*C. d. n.*)

Ambasada francuska w **Wiedniu** na domaganie się nasze, iżby wstawiła się za uwolnieniem **Polaków** niewinnie dotąd więzionych a zwłaszcza tych, o których charakterze i lojalności uczuć mogliśmy poświadczyć — odpisała nam, że w sprawach tego rodzaju pośredniczyć nie może. *(L'Ambassade ne peut en aucune manière intervenir dans une question de cette nature)*.

Zdaje nam się, że to jest wymówka nazbyt niewłaściwa. Mogła ambasada pośredniczyć w odbiorze składek i zboża **polskiego** — to powinnością jéj jest teraz pośredniczyć, gdy idzie o **legitymowanie się Polaków.**

Udaliśmy się do komendanta floty w Cherbourgu z przedstawieniami i poświadczeniami — a przypominamy wszystkim mogącym mieć jakikolwiek wpływ u władz francuskich, żeby się z pomocą swoją spieszyli, zanim będzie zapóźno.

O losie więźniów, którzy najniewinniéj mogą uledz deportacji, dochodzą znowu następujące wiadomości:

„W Cherbourgu jest dziewięć statków *(pontons)*, na których trzymają więźniów: Le Tronville, Le Tage, Le Calvados, Le Bayard, L'impétueuse, L'areole, Le Rhône, La Ville de Nantes, La Garenne. Polacy są na każdym; pobrano ich albo w Paryżu z mieszkań, jak **Kazimierza Michałowskiego** (23 maja) albo jak **Józefa Tokarzewicza** w Wersalu (19 maja). **Ani cienia zarzutu** na żadnym nie ma, a siedm już tygodni minęło jak ich trzymają bez **przeprowadzenia instrukcji śledczéj, bez badania.** Nie jest to więzienie, ale prawdziwe tortury. Traktują jak bydło. Pomięszano złodziejów, rozbójników i podpalaczy przez komunę wypuszczonych, razem z ludźmi najzacniejszymi, żadnego z komuną związku nie mającymi Bielizny nie dają, każą spać na podłodze, karmią w korytkach jak nierogaciznę. Powietrze zepsute w skutek niewypowiedzianéj ciasnoty; 600 ludzi rozmaitéj kondycji skupionych na jednym małym statku nie łatwo zdobyć się potrafi na ład i ciszę, a za lada głośniejszą rozprawą, **szyldwachy** mają prawo **strzelać do kupy.** Komendanci, sierżanci i marynarze wymyślają na więźniów od ostatnich wyrazów. Zanieczyszczenie zabijające; napój (woda z octem) niezdrowy. Kilkadziesiąt inteligentniejszych osób zamiera powoli. Są to wyrafinowane katusze.“

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń. [**Sprawa galicyjska i projekt zaprowadzenia bezpośrednich wyborów**]. „Reichsraths-Correspondenz“ dowiaduje się, że podkomisja wybrana przez komisję konstytucyjną do ścisłego zbadania przedłożenia rządowego względem Galicji i wniosku dra Dienstla względem zaprowadzenia bezpośrednich wyborów do rady państwa, ułożyła i przedstawi komisji następujący projekt:

1) ze względu na szczególne stosunki Galicji, tak z dziejowego rozwoju, jak i z jeograficznego jéj położenia wynikające, należy co do tego kraju zmienić §. 11 ustawy zasadniczéj o reprezentacji państwa i rozszerzyć zakres działania sejmu galicyjskiego, przyczém taksamo jak i co do spraw dotyczących zarządu Galicji, w ogólności przedłożenie rządowe, obejmujące zasadnicze postanowienia względem królestwa Galicji, Lodomerji wraz z W. Księstwem Krakowskiem, ma służyć za podstawę, jednak z następującemi dwiema zmianami:

a) galicyjscy posłowie do izby niższéj nie biorą udziału w obradach mających za przedmiot takie sprawy, które co do Galicji prawnie wyłączone zostaną z zakresu działania rady państwa.

Takie oznaczenie sposobu wybierania posłów do izby niższéj z reszty w radzie państwa reprezentowanych królestw i krajów i postanowienia względem zdolności rady państwa do uchwalania w takich sprawach, w których posłowie galicyjscy nie mają brać udziału, należeć będą do kompetencji rady państwa z wyłączeniem udziału posłów galicyjskich.

b) Co do wydatków na sprawy ustawodawstwu sejmowemu przekazać się mające, które to wydatki dotąd pokrywał skarb państwa, nadal zaś kraj sam ma pokrywać, przeznaczoną będzie corocznie ryczałtowa suma do jego rozporządzenia. Wysokość téj sumy oznaczy się według wymiaru, jaki w tym względzie ustawa finansowa z r. 1871 na wyżéj wspomniane wydatki przyjmuje.

Suma ta nie zmniejszy się w przeciągu pierwszych trzech lat, późniéj jednak od trzech do trzech lat podwyższać się będzie w takim samym stosunku, w jakim cały w drodze ustawodawczéj przyzwalany rozchód na opędzenie wyż wspomnianych wydatków, we wszystkich innych w radzie państwa reprezentowanych królestwach i krajach, przenosić będzie cały rozchód z roku 1871.

Do porównania służyć będzie zawsze średnia wysokość wszystkich w ostatnich trzech latach na powyższe cele przeznaczanych wydatków.

2) Liczba członków izby niższéj ma być podwojona, a zatém podniesiona do 406.

Z tych przypadnie na Galicję, jak i na inne królestwa i kraje podwójna ilość dotychczasowych posłów tj. 76 (na Galicję) i 330 (na resztę królestw i krajów).

3) Sposób wysyłania posłów z Galicji oznaczy ustawodawstwo krajowe. Posłowie innych królestw i krajów wybierani będą bezpośrednio przez osoby do tego uprawnione.

4) Rozdzielenie pomienionych 330 posłów na pojedyncze królestwa i kraje nastąpi w stosunku do ilości mieszkańców na podstawie ostatniego spisu ludności. Kraje, któreby według takiego obliczenia wysyłać miały taką samą ilość posłów jak dzisiaj, wybierać będą o jednego posła więcéj.

5) Tam, gdzie więksi właściciele, według dodatków do ordynacji krajowych, tworzą osobne grupy wyborcze, takowi i nadal wybierać będą taką samą ilość posłów, jak dzisiaj.

6) Przepis powyższy odnosi się także do izb handlowych i przemysłowych, gdzie takowe tworzą osobne grupy wyborcze.

7) Miasta mające prawo wybierania jednego lub więcéj posłów, jako osobne grupy wyborcze, wybierać będą na przyszłość taką samą ilość posłów jak dzisiaj, albo też większą w stosunku do ludności.

8) Resztę posłów z każdego kraju wybrać się mających, rozdzieli się na miejskie i wiejskie okręgi wyborcze w stosunku jak 1:2.

9) Wybór odbywać się będzie w miejskich okręgach wyborczych bezpośrednio przez osoby do tego uprawnione, w okręgach wiejskich przez wybranych wyborców.

10) Każda gmina wiejska wybiera przynajmniéj jednego wyborcę, większe gminy na każde 250 mieszkańców jednego wyborcę. Przewyżka ludności uprawnia do dalszego wyboru jeszcze jednego wyborcy.

11) Warunki uprawnienia do wyboru oznaczy ustawa wyborcza; kto według niéj będzie miał prawo wyboru, będzie mógł wybierać i być wybranym w którymkolwiek z krajów, w których ustawa wyborcza obowiązuje.

Francja.

[**O emigracji.**] Czytamy w koresp. *Dz. Poznańskiego:*

„Nie ulega wątpliwości, że gdyby emigracja nasza była porządnie zorganizowaną, musiałaby wybrać z łona swojego poważną, odpowiedzialną przed ogółem reprezentację, która, lubo nieuznana oficjalnie przez rząd francuzki, miałaby atoli prawo, obowiązek a nawet w pewnym stopniu możność pośredniczenia pomiędzy tym rządem a emigracją. Wiemy przecież, jak tenże rząd francuzki przed kilku laty sam zachęcał do wyboru tak zwanéj **komisji certyfikatów** dla emigracji polskiéj, i jak potém uwzględniał i przyjmował wydawane przez tęż rozmaite zaświadczenia. Gdyby więc istniała u nas powszechna organizacja i legalny jéj przedstawiciel — reprezentacja emigracji polskiéj — to najpierw nie pozwoliłaby ona panom Dombrowskiemu i Wróblewskiemu zwerbować do komuny a zatém zgubić może na zawsze kilkudziesięciu łatwowierniejszych rodaków naszych; bo taka reprezentacja z pewnością by przestrzegała wychodźtwo, aby nie brało udziału w wojnie domowéj Francji, i aby przez to nie narażało całéj emigracji i sprawy narodowéj na słuszne poniekąd zażalenia rządu i narodu francuzkiego. Wówczas bowiem wyjątkami byliby ci, co nie usłuchawszy głosu reprezentacji wbrew opinji ogółu weszliby pod sztandar komuny, gdy teraz Francuzi do wyjątków zaliczają tych tylko emigrantów Polaków, którzy po za komisją tymczasową w osobnéj deklaracji do dzienników paryzkich opinię swoją co do niestósowności **takiego udziału** wypowiedzieli.

Następnie gdyby istniała reprezentacja emigracji polskiéj, któraby dopełniła obywatelskiego swojego obowiązku przez wydanie rzeczonéj odezwy do emigracji, bez wątpienia miałaby pewne zachowanie u teraźniejszego rządu i wiele dobrego mogłaby przez to wyświadczyć uwięzionym rodakom: bądź przez wyjednanie szybszego badania czyli też wystaranie się i dostarczenie dowodów zupełnéj niewinności jednych, pomimowolnego bo wymuszonego okropną nędzą udziału drugich, bądź przez wstawienie się z dobrém świadectwem dla ulżenia losowi innych, wszystkich zaś przez pospieszenie z pomocą pieniężną na niezbędne potrzeby życia.

Obecnie nic z tego. Wprawdzie książe Czartoryski wraz z innymi złożywszy komitet, zajmują się niby losem naszych więźniów, ale dla uzyskania **protekcji** tego komitetu, o ile nam wiadomo, potrzebne są rekomendacje nie dla wszystkich dostępne, oraz wyznawanie **takich przekonań politycznych**, na które nie każdy z aresztowanych mógłby się zgodzić“.

Włochy.

Rzym 14 lipca.

(Wład. K.) [**System kłamstwa**]. Słynny kaznodzieja Karmelitów O. Hyacynt (Jacek) dziś żyjący w Rzymie po za murami klasztornemi, pisał kilkanaście dni temu do *Debatów:* „Potrzeba tutaj przybyć po przeczytaniu korespondencji ultramontańskich dzienników aby mieć wyobrażenie o **systemie kłamstwa**, za pomocą którego usiłują codziennie oszukiwać i poruszać Europę. O. Gratry walczył już zwycięzko przeciwko temu systemowi zastosowanemu do dziejów przeszłości, ale nie myślałem nigdy, aby zdołano go używać z takiem zuchwalstwem i powodzeniem dla wykrzywienia dziejów współczesnych pod naszemi oczyma i niejako w naszych rękach, jak gdybyśmy nie byli świadkami i działaczami onych!

„Bóg nie potrzebuje kłamstwa — ale kłamstwo nader często potrzebuje Boga, i nigdy nie jest tak potężném jak kiedy się przedstawia w jego imieniu.“

Złote te wyrazy ucznia O. Lacardaira nowe codziennie zyskują dowody na poparcie swoje. Z jednomyślnością, z wytrwałością, z gorliwością godnemi lepszéj sprawy — dzienniki ultramontańskie począwszy od tutejszych usiłują wypaczać zachodzące tu wypadki, najczęściéj nawet fantastyczne, na wzór romansopisa-

---

Listy drezdeńskie.

W téj chwili otrzymuję dosyć ważną wiadomość z **Rzymu**, którą się z krajem dzielę. Za prawdziwość jéj mogę ręczyć, chociaż wypadek starań, o których mowa, pewnym nie jest. Usiłowania wszelkie skierowane są tam ku zawiązaniu poczwórnego — tak mi piszą — przymierza pomiędzy Anglją, Francją, Rossją i — Austrją, przeciwko stanowczo już zawartemu (wiadomość ze źródła pewnego) pomiędzy cesarstwem niemieckiém a Włochami.

Bawi w Rzymie usłużny posłannik angielski, często widujący się z kardynałem Antonellim, usiłujący wymódz, aby papież całego wpływu swojego użył dla zbliżenia Francji do Austrji. Czyby Austrja się w to wciągnąć dała, — lepiéj odemnie sądzić o tém możecie. Wszystkie dzienniki ultramontańskie, wychodzące w Rzymie, łudzą się nadzieją i wzmiankują coraz głośniéj o tém, iż Rossja powróci na łono kościoła katolickiego, że dla duchownych wysłanych w głąb Rossji wkrótce nastąpi amnestja. Dowodzi to, jak dobrze znają stosunki wewnętrzne Rossji i do jakiego stopnia ślepota ogarnąć może ludzi poważnych.

Idea tego poczwórnego przymierza wyszła od Anglji. Według nas jest ono więcéj problematyczném.

Dzienniki włoskie ogłaszają list ojca św. do kardynała Patrizzi, następujący: „Gdy Bóg w nieprzeniknionych sądach swoich dopuścił, aby Rzym niesprawiedliwie zajęty został, przywłaszczyciele wyrzekli, iż Rzym był potrzebnym dla całości Włoch, dla zupełnego połączenia wszystkich ich części, jak gdyby nie było we Włoszech **dwóch małych cząstek, które pozostały pod dawném panowaniem i które, mam nadzieję, pod niém zawsze pozostaną.** Ale celem wielkich przywódców rewolucji było nietylko przywłaszczyć gród taki, jak Rzym, ale zarazem zniszczyć ognisko katolicyzmu i sam katolicyzm. Wszyscy bezbożnicy, wszyscy wolnomyślący, wszyscy całego świata sekciarze, którzy wysłali swój mały kontyngens do téj metropolji, przykładają się do zniszczenia dzieła, które zniszczoném być nie może. Małe te kontyngensa łączą się w jedno ciało, a celem ich jest znieważanie i kruszenie obrazów N. Panny Marji i świętych, rzucanie obelg i bicie ministrów ołtarza, profanowanie kościołów i dni świątecznych, pomnażanie domów nierządu, ogłuszanie głosami świętokradzkiemi i wszczepianie szczególniéj w serca i umysły młodzieży trucizny bezbożności, przez czytanie pewnych dzienników bezwstydnych, hipokryzji pełnych, kłamliwych i bezbożnych. Ta falanga piekielna założyła sobie uwolnić Rzym od tego, co zowią fanatyzmem religijnym, jak mówił pewien filozof, nieszczęsnéj pamięci, zmarły przed niedawnemi laty.“ W dalszym ciągu listu tego ojciec św. nakazał kardynałowi wikarjuszowi: „dla wzniesienia zapory przeciwko tylu zła, roześlesz w. eminencja cyrkularz do proboszczów, ażeby oznajmili swym parafjanom, że czytanie pewnych dzienników, które się szczególniéj drukują tu w Rzymie, jest zakazane, a zakaz ten niech będzie wygłoszony w ten sposób, ażeby im dał poznać, że kto go przestąpi, nie dopuści się grzechu powszedniego, ale bardzo ważnego.“ Wskutek tego polecenia kardynał wikarjusz d. 30 czerwca ogłosił na indeksie następujące dzienniki: *1) La libertà, Gazzetta del popolo; 2) La Capitale, Gazzetta di Roma; 3) Il Tempo; 4) Il Tribuno; 5) Don Pirlone Figlio; 6) Il Diavolo color di rosa: 7) La nuova Roma; 8) La Raspa; 9) La vita nuova; 10) La Concordia; 11) Il Mefistofele.* Pierwsze to, o ile wiemy, dzienniki na indeksie.

J. I. Kr.

Z wycieczki do Lwowa.
Wspomnienia wychodźcy.

(Dokończenie.)

Ja! So sind sie! So ist ihr Verlangen!
Was sie wirklich schon haben, das wollen sie nicht;
Was sie dünkelhaft wollen, das haben sie nicht!

Rozwiązaniem téj zagadki jest, że poprostu większość nawet tak zwanéj inteligencji nie rozumie potrzeb i położenia kraju wywołanych w ostatnich czasach niezwykłemi wypadkami, mimowoli nasiąkła wyobrażeniami dawniejszego systemu austrjackiego, nie dorosła do wysokości stanowiska, które rząd od kilku lat Galicji nadać był zmuszony; mniejszość zaś albo nie chce, wyparłszy się w głębi duszy zasad narodowych, zgoła nic zrobić dla Galicji, jako części Polski, albo kierując się egoizmem, wprzódy wyzyskuje dla własnych widoków swoje stanowisko, a potém dopiero okruszynami dzieli się z ojczyzną. Ztąd widoczna chęć dobra i umiłowanie sprawy publicznéj w większości, lecz niezdarstwo i brak jasnego poglądu w wyborze środków; ztąd w mniejszości blaga i mydlenie oczu dla pokrycia wewnętrznéj niewiary, nieuczciwości, nieochoty. Prawdziwém szczęściem dla Galicji ten import, napływ emigracji z rozmaitych stron świata ściągających do tego jedynie swobodnego kąta Polski. — Choćby ta emigracja była zerem, nieniezdolną wytworzyć coś nowego, zdrowego, to już sama bytność kilkuset ludzi, nie Galicjan — stanowić będzie potężny żywioł do powolnego przetwarzania i odżycia. Emigracja wychowana pod innymi rządami zaborczemi, późniéj tułająca się przez lat kilka na obczyznie, stanowi nowy czynnik w spółeczeństwie galicyjskiém. Przyszedłszy z innemi ideami, z innym sposobem życia, mimowoli i niemieszając się do spraw, wywołuje nowe prądy, parcie i tarcie. Z jednéj strony oszlifuje własne swe kanty i wydatności, lecz niemniéj pozostawić musi ślady niezatarte na spółeczeństwie galicyjskiém. Mimo trwożnych nawoływań kliki Stańczyków, Galicja przyjęła emigrację w ogóle sympatycznie, znalazłszy większość w niéj fachowo wykształconych, starała się spożytkować ich wiadomości i zdolności; nieraz nawet w gorącym zapale tu i ówdzie przeceniła je. Dobry to znak na przyszłość, widocznie, że bracia nasi w Galicji instynktowo przeczuwają drogę, jaką iść powinni, niewspominając już o tém, że takie postępowanie z tułaczami jest pięknym patrjotycznym czynem. A i emigracji służy halickie powietrze; zauważyłem, że wiara nasza potyła, wyprzystojniała, podtatusiała sobie, co jest najlepszym dowodem, że zarzuciła zbrodnicze myśli *liberum conspiro*, a zapisała się pod sztandar lojalnego *liberum consumo.*

Najzbawienniejszą, jaką dać mogę radę, jest, aby władze autonomiczne, korporacje, stowarzyszenia i t. d. — słowem, co czuje się czystéj krwi Galicjaninem, zarządziło formalną obławę na każdego **chudego** emigranta i nie wypuścił go prędzéj na wolną stopę — aż utyje. Najlepszym do tego środkiem zatrudnienie odpowiednie lub żeniaczka. Gdyby mimo tak radykalnéj kuracji, pozostał który **chudym**, takiego bez litości trzeba ciupasem wydalić za granicę, bo to niepoprawny z krwi i kości rewolucjonista.

Lecz wróćmy do Lwowa, po którym przez trzy tygodnie wśród deszczu i w błocie brodziłem. Najprzód zwiedziłem szpitale jako najbliżéj mnie obchodzące. — Dzięki życzliwéj uprzejmości kolegów, poznałem je dosyć dobrze. — Nie taili błędów urządzenia, zasługami zaś, jakie położyli w wyrugowaniu złego odziedziczonego po Niemcach, nie chełpili się. Kardynalną wadą szpitali lwowskich, a przedewszystkiém powszechnego, jest brak miejsca i powietrza. Czy kto słyszał kiedy, aby w sali 20kilka kroków długiéj, a kilkanaście szerokiéj mieściło

…my, wymyślają wydażenia li tylko na to, by świat przekonać o nieistniejącém prześladowaniu kościoła i religji w Rzymie i o zmyślonéj niewoli ojca świętego. Zarzucają rewolucyjnéj prasie zmyślanie i kłamstwo, a stokroć przewyższyły już takową w tém rzemiośle. Rzymianie i liberalna ich prasa, która właśnie ryczałtem umieszczoną została na indeksie (11 dzienników nie wyjmując humorystycznych), śmieją się serdecznie gdy czytają nowinki ogłaszane tutaj codziennie przez *Osservatore romano*, przez *Voce della Verita*, organ słynnego tajnego politycznego stowarzyszenia dla interesów niby katolickich i obrzydliwą Frustę, katolicki niby także dzienniczek denuncjacji i najdotkliwszych osobistości, brudniejszy, niecniejszy od najskraniejszych mazinistowskich organów, a nadewszystko przez *Correspondance de Rome* najnikczemniejsze ze wszystkich pismo, to samo, które podczas wygnania mego z Rzymu obrzucało mię błotem i nazywało „agentem mazinistowskim i moskiewskim zarazem.“ (Redaktor tego pisma jest osobistym przyjacielem zmartwychwstańców, a podług samych dzienników włoskich i francuzkich był tajnym agentem policji papiezkiéj, a przedtém jeszcze dyrektorem zamtuzu w Neapolu).

Jednak te kłamstwa przenoszą się z tutejszych wyśmianych i dla ciekawości chyba czytanych dzienników ultramontańskich do zagranicznych — wzniecając wszędzie agitację i obawy w umysłach dobrodusznych i łatwowiernych. W naszym kraju mamy wybitny tego dowód. Korespodenci rzymscy do krakowskich, galicyjskich i poznańskich dzienników — z rzadkim wyjątkiem jakiegoś nadzwyczajnego listu pojawiającego się tu i owdzie, należą do zgromadzenia zmartwychwstańców lub zależą od niego. Wszystko co kraj bezpośrednio a nie przez niemieckie lub francuzkie dzienniki wie o Rzymie i o Włoszech dostaje się do niego zmartwychwstańskiem korytem. Nie ma to wcale znaczyć, iż życzę Polsce korespondentów będących wielbicielami lub jurgieltnikami rządu włoskiego i piszących panegiryki Włoch. Owszem, chciałbym, aby wszelkie dworactwo i zbyteczne współczucie dla obcych wykluczonemi zostały przez sprawozdawców narodu, który powinien mieć oczy i serce zwrócone ku własnéj jeno przyszłości i wszystko co się w około niego dzieje oglądać w świetle przewodniéj swojéj gwiazdy; — ale jakżeż tu wierzyć znowu ludziom bardziéj poświęconym władzy doczesnéj papieży niż Polsce, liczącym się do wielkiéj sekty temporalistów, co się chce udać dzisiaj za katolicki kościół i ślepo posłusznym hasłu, — kierującemu ztąd całą ultramontańską prasą we wszystkich krajach, całém pseudo-katolickiem wolnomularstwem, co ztąd na całą Europę nici swe rozciąga? Ludzie ci, pod maską katolicyzmu i świątobliwości rozszerzają do Polski ów straszliwy system kłamstwa, nad którym O. Hyacynt ubolewa, oszukują i trują moralnie publiczność naszą najwsteczniejszemi zasadami i baśniami o farmasonach (jak gdyby naród nie miał groźniejszych niebezpieczeństw i poważniejszych żądań), napełniają czasopisma nasze głupstwami popożyczonemi u zwyż pomienionego ex-dyrektora neapolitańskiego zamtuzu, który jest zarazem korespondentem *Univerja*.

Kiedy klika poznańsko-rzymska spiknąwszy się z kardynałem Antonellim — wypędziła z Rzymu pana Wołyńskiego i mnie, prasa polska dała dowód niesłychanéj obojętności i nieśmiałości. Oprócz kilku korespondencji w *Gazecie narodowéj* i w paru innych galicyjskich pismach umieszczonych, wszystkie dzienniki zamilkły i pospuszczały głowy. Łaskawe otwarcie przez *Kraj* łamów swoich listom moim przeciwko klice rzymsko-poznańskiéj było aktem bohaterskim jak na owe czasy. — *Opryszek katolicki, Dziennik poznański* inną jeszcze wówczas redakcję mający i cały rój pism ultramontańskich błotem nas obrzucały.

Żadne zaś liberalne pismo nie ośmieliło się poświęcić jednego wstępnego artykułu naszéj obronie i napiętnowaniu prześladowców naszych. Urzędowemi dokumentami kardynała Antonellego i ks. Arnima wobec całéj Polski przekonałem zmartwychwstańców o kłamstwie i obłudzie, a pewni Polacy odpowiedzieli na te dowody garnąc się bardziéj niż kiedykolwiek do nich, a nawet deputacja Polska przybywszy przed kilku tygodniami do Rzymu nic pilniejszego nie miała jak zebrać się *in corpore* u św Klaudjusza. Jaki zaś był skutek nieśmiałości uczciwéj naszéj prasy i zuchwalstwa coraz wzrastającego opryszków katolickich? — Oto zgromadzenie rozwielmożyło się bardziéj niż kiedykolwiek w kraju, ks. Ledóchowski ze swoimi zwolennikami połowę dziennikarstwa naszego owładnął, nastąpiła słynna agitacja wyborcza w poznańskiem, a teraz klika rzymsko-poznańska nowe dzienniki zakłada. Otóż przekonany jestem, iż nie mogłaby była ona nigdy rozzuchwalić się do tego stopnia, gdyby od 1868 roku znalazła była większą solidarność i opór w opinji narodowéj i w prasie będącéj organem téj opinji. Aż dopiero wybór naszego Kraszewskiego w poznańskim opinję ową z letargu trochę wyprowadził, bo inaczej uczciwa prasa ale bez energji Polska — wszystko dotychczas płazem puszczałaby naszym opryszkom. Cóż dopiero, gdyby ci mieli w Rzymie doczesną władzę papieży i policję papiezką na zawołanie swoje!

Dziś prześladować już nie mogąc na systemie kłamstwa poprzestają. Niedość im jednak rozpuszczać te kłamstwa w tak zwanych arystokratycznych sferach gdzie najwięcéj mają wziętości i powodzenia; muszą oni nasz biedny, świątobliwy i nieoceniony lud tumanić i bałamucić najsroższemi bzdurstwy!

Mam właśnie przed sobą dwa numera *Pielgrzyma* pisemka ludowego wydanego w Pelplinie.

Pomijam już opis przyjęcia deputacji polskiéj przez papieża, gdzie autorowi chodzi widocznie nie o posłanników polskich, ale o zmartwychwstańców. Zdaje się, że przedstawiciele narodu naszego na to tylko przybyli do wiecznego miasta, by usłyszeć z ust namiestnika Chrystusowego nie słowa pociechy i błogosławieństwa dla najświętszéj pod słońcem ofiary sprawiedliwości i prawa, lecz penegiryk zgromadzenia zmartwychwstania pańskiego. — Otóż papież bardzo mało wspomniawszy o Polsce i jak z urzędowego sprawozdania w *Osservatore romano* wynika, nie nazwawszy jéj ani razu w przemówieniu swojém daleko mniéj mógł się rozwodzić o zmartwychwstańcach, o których zresztą wie już dosyć z przeciwnéj strony. Każdy kto ma odrobinę rozsądku łatwo się domyśli, że Pius IX byłby się raczéj wypytywał o prześladowanie kościoła w Kongresówce na Litwie i na Rusi, jak o stosunki deputacji ze zmartwychwstańcami i o amerykańskiéj podróży ks. Kajsiewicza.

Chcę tylko pobieżnie wytknąć niektóre koszałki opałki tendencyjnie pomiędzy lud nasz ciskane. I tak np. *Pielgrzym* pisze: „Piemontczykom w Rzymie bardzo wiele rzeczy zawadza. (Widzę tu Włochów z wszystkich części półwyspu, ale o Piemontczykach samych nikt tu nie słyszał.) Nasamprzód ojciec święty, a teraz już im dzwony na wieżach w drodze i nie dla głupiego jakiego uwidzenia, ale dla dobra społeczeństwa. Policja ich bowiem (?) już się poczyna przegrażać, że zakaże dzwonienia na nabożeństwa i pacierze (!), bo bezwstydne duchowieństwo zwołując dzwonieniem lud do kościołów, krzywdę wyrządza teatrom (*Pielgrzym* zapomniał już że o godzinie, kiedy się teatra otwierają, kościoły już dzwonić przestały) i innym miejscom publicznym (?).“ Otóż ani jednego dzwonu nie ruszono w 365 kościołach rzymskich i nigdy jako żywo policja włoska nie zajrzała do jednéj dzwonicy. Zmartwychwstańcy mogą od rana do wieczora dzwonić dla wszystkich przybywających z Polski deputacji.

Daléj *Pielgrzym* wylicza różne nocne napady, rabunki, kradzieże i t. d. i powiada, że złodzieje są „uczniami Piemontczyków.“ Otóż zapewnić *Pielgrzyma* mogę, że za rządów papiezkich nierównie więcéj bywało kradzieży i nocnych napadów, osobliwie gdy kapitan zbirów papiezkich Baldoni, jak mu tego urzędownie dowiedziono, zostawał w zmowie z łotrami i rabusiami. Ta tylko była różnica, póki wolności nie było w Rzymie, iż fakta te troskliwie tajono, cenzura pisać o nich nie pozwalała, by Europa mniemała, iż Rzym jest miastem najcnotliwszém i najszczęśliwszém, a teraz najdrobniejsze wydarzenia kroniki dzienników podają do wiadomości publicznéj. *Pielgrzym* dodaje, iż w dzień Zielonych Świątek 23 rannych nożami lub sztyletami odniesiono do szpitalów św. Jakóba i św. Ducha. Czy to nie piękny rząd i nie piękny porządek? — pyta. — Fakt ten jest grubym i śmiesznym wymysłem; lecz jeżeli często wydarzają się tutaj krwawe sceny, to nie wina w tém rządu, który od 20 września nastał, lecz księży, którzy lud ten wychowali, a nie umieli go lepiéj wychować.

Słuchajmy daléj: „W kościele N. P. M. sopra Minerwa od d. 22 do 24 maja odprawiano uroczyste nabożeństwo na cześć Matki Boskiéj wspomożenia wiernych, by przebłagać Boga zagniewanego, a kościołowi i ojcu św. uprosić pokoju. Udział wiernych w tém nabożeństwie był nadzwyczaj liczny, a to hołocie piemonckiéj (?) naturalnie solą w oku. Starali się więc wiernych przeróżnemi sposobami od nabożeństwa tego odstraszyć. (Nikt ani przed owém triduum, ani podczas niego nie myślał o odstraszaniu wiernych, ani o stawianiu im najmniejszéj przeszkody.) Pierwszego dnia ukryli bombę w konfesjonale i chcieli ją zapalić. Z pewnością byłaby pękła (gdyby istniała), gdyby kilkorgu ludziom znajdującym się na nabożeństwie nie był podpadł odór siarki.“ Nigdy o niczém podobném nie słyszałem tutaj. Mówiłem o téj bombie z kilku światłymi dominikanami, mieszkającymi przy kościele; uśmieli się oni serdecznie i uczynili mi tę trafną uwagę, iż konfesjonały w Minerwie są zawsze szczelnie pozamykane na klucz, ilekroć w nich spowiednika niema. Żaden zaś otwór na podłożenie bomby w nich się nie znajduje.

Ab uno disce omnes.

Posiedzenia piątego walnego zgrom. towarz. pedagogicznego.

II.

Lwów 18 lipca.

Posiedzenia zgromadzenia walnego nie mogło być po południu, bo wydział rady miejskiéj obradował, a podobno nad tak ważną i naglącą sprawą, że nauczyciele zgromadzenie swoje odłożyć byli zmuszeni.

Natomiast w sekcji ciekawe prowadzono rozprawy i to nad sposobem i zakresem uczenia geografji i historji w szkołach średnich.

Dr. Gerstman w zastępstwie dra Strzeleckiego przewodniczył. — Dr. Benoni odczytał swoją rozprawę: O nauce historji i geografji w gimnazjach. Jest to wstęp z bardzo obszernego sprawozdania, które on wraz z drem Samolewiczem przesłać ma wydziałowi krajowemu. Sprawozdanie to jest wynikiem gruntownych badań nad średniemi szkołami pruskiemi, które obaj ci panowie zwiedzili, właśnie z polecenia wydziału krajowego.

Ustęp ten odnosił się jedynie co do nauki historji i geografji po gimnazjach.

Dr. Benoni przedstawił w zarysie program nauki historji i geografji po gimnazjach pruskich; porównał go następnie z programem austrjackim; dodał spostrzeżenia, jakie porobił w czasie zwiedzania szkół pruskich i poczynił ztąd szereg wniosków, których ostatecznym wynikiem był krótki zarys nowego programu dla nauki tych przedmiotów. Reformy główne, których dr. Benoni zażądał, są następujące:

1) wykłady na podstawie metody syntetycznéj w niższych, a na podstawie metody analitycznéj w klasach wyższych;

2) wprowadzenie nauki geografji powszechnéj do wszystkich klas gimnazjalnych;

3) gruntowna nauka historji polskiéj;

4) wykłady historji Anglji i Francji, które obecnie zupełnie się pomija;

5) częste powtarzania;

6) zupełna jedność programu téj nauki, tj. ażeby nauka ta w klasach wyższych opierała się na nauce w klasach niższych;

7) usunięcie wszelkich niestosownych uwag w duchu Rotteka.

W końcu żądał dr. Benoni, ażeby nauczyciele historji mniéj popisywali się pięknemi wykładami, a raczéj zajmowali się tém, ażeby uczniowie ich mogli istotne odnosić korzyści; zwrócił uwagę na konieczność ustanowienia katedr geografji powszechnéj na obydwóch uniwersytetach krajowych, z któremiby połączyć wypadało seminarja geograficzne, gdzieby kandydaci odbywali zarazem ćwiczenia metodyczne i kartograficzne.

Wykład ten przyjęto z wielkiém uznaniem, jakkolwiek temat był bardzo specjalny.

W rozprawach zabierali głos pp. dr. Zgórski i Baranowski. Obaj podnosili zalety wykładu, a p. Zgórski w niektórych tylko punktach innego był zdania i oświadczył się mianowicie przeciw nauce historji w klasach niższych. Pan Baranowski zgadza się z dr. Benonim i oświadcza się przeciw dr. Zgórskiemu, lecz żąda, aby dr. Benoni plan specjalny naukowy podał, któryby był ostatecznym wynikiem jego w tym celu badań — i oddał go do ocenienia gronu ludzi fachowych.

Dr. Benoni w dłuższéj odpowiedzi (przyjętéj hucznemi oklaskami) zbijał szczegółowe zarzuty dra Zgórskiego i oświadczył p. Baranowskiemu, że dalsze postanowienie co do jego sprawozdania zawisło od wydziału krajowego, któremu w tych dniach przesłaném będzie, że wreszcie ustęp ten będzie drukowany w *Szkole*, a tém samém ulegnie krytyce ludzi fachowych. Z tém zdaniem dra Benoniego się nie zgadzam i wolałbym, ażeby znanym w kraju osobom, które się na tém polu odznaczyły, był do opinji przedłożony.

Poczém zamknięto posiedzenie; wielu nauczycieli ludowych na posiedzenie sekcji przybyło; gorliwość i powaga zgromadzonych odpowiednie ich godności nauczycielskiéj. Przytomnych było do 200.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Od jednego z radców miejskich otrzymujemy następujące pismo:

(Dokończenie.)

Były niestety czasy, gdy Stanisław August król polski dawał z własnéj kieszeni miastu naszemu zasiłek corocznie po 300 dukatów. Były chwile, gdy przybyłe do niego inteligencje finansowo-skarbowe orzekły: że Kraków przez położenie swoje będzie punktem centralnym wielkiego handlu, między wschodem a zachodem, południem i północą, a uśmiechająca się do nas przyszłość dała początek budowie kolei żelaznéj krakowsko-górno-szlązkiéj, wmawiano w nas ciągle, że zawita do naszéj stolicy nadzwyczajna pomyślność, że rzeki nasze będą płynąć mlekiem i miodem, że będą się wznosić gmachy i wielkie składy handlowe, słowem, że będzie u nas raj.

Otucha ta była powodem podniesienia się chwilowo wartości domów i placów. Wkrótce zmienia się cała postać rzeczy, miasto traci swoją niepodległość i staje się nadgranicznem miastem wielkiego państwa, wszystkie nadzieje nikną, przedsiębiorstwa ustają, Kraków widocznie ubożeje.

Niedługo potém pojawiają się w murach stolicy Piastów i Jagiellonów inteligencje wojskowe i orzekają: że Kraków z położenia swojego będzie nader ważnym punktem strategicznym — i w miejsce owych mniemanych gmachów i składów handlowych, wznoszą się dzisiaj na około niego mury fortyfikacyjne, na których z czasem będzie może tyle armat grożących zawsze zniszczeniem miastu, ile było topoli na plantacjach.

Nakoniec w ostatnich czasach zapewniano nas, że Kraków będzie ogniskiem oświaty narodowéj, Atenami na północy i t. d. Wszystko to nie ziściło się dotąd. Ziściło się tylko, że zapanowała powszechna bieda nad grodem Krakusa, jak świadczą domy przytułku, dozory obywatelskie dla ubogich itp. instytucje dziadowskie!

Z tego krótkiego przebiegu historycznego można się łatwo przekonać, jak są niepewne, zwodnicze rachuby ludzkie i jak fortuna umie z nas żartować.

Pożyczka, o któréj mowa, nietylko się odnosi do majątku miejskiego, ale w następnościach swoich obchodzić powinna każdego posiadacza realności hipotecznych, każdego mieszkańca.

Przedmiot ten jest wielkiéj wagi dla każdego, a jeszcze większéj dla rady miejskiéj, bo na niéj cięży wszelka odpowiedzialność tak względem wierzyciela, jako też względem saméj gminy.

Majątek i dochody miejskie, rzec można śmiało, nie dają żadnéj rękojmi wierzycielowi, bo miasto nie posiada ani takiego majątku, ani takich dochodów, któreby wyrównały wysokości zaciągnąć się mającéj sumy. Majątek miasta przynosi dochody, a przychód miasta stanowi jego majątek. Jedno i drugie nie jest w stanie kwitnącym. Ten stan smutny majątku i dochodów miejskich musi być każdemu obywatelowi wiadomy, a tém więcéj każdemu członkowi rady miasta: że w razie doznanego zawodu i niemożności wypłacenia procentów i kapitału, nie zapłaci tego braku ani majątek, ani dochody miejskie, bo one zaledwie wystarczają na pokrycie potrzeb ekonomicznych miasta, ale zapłaci podatek nałożony na wszystkich obywateli należących do gminy m. Krakowa.

O tém przeto wszyscy obywatele miasta wiedzieć muszą dokładnie, zanim przyłożą rękę do tego dzieła, bo nie podnosząc głosu jawnie i otwarcie przeciw tym niewykonalnym jak na dzisiaj projektom, przyjmują na siebie solidarność nie moralną, która nic nie znaczy, ale rzeczywistą.

Kraków 15 maja 1871.

Przypomnienie.— „Tarnowska rada powiatowa, zda się, nic nie wié o drodze publicznéj, prowadzącéj z Ryglic przez Joniny do Ołpin, Biecza, Gorlic i t. d., albowiem droga ta w tak lichym znajduje się stanie, że podróżni zmuszeni są przebywać całe Joniny pieszo, gdyż z jednéj strony wyboje, z drugiéj granity mające po 4' średnicy nie dozwalają przebyć jéj na wózku.

Dziwić się wypada, dlaczego dotąd rada powiatowa nic w tym względzie nie przedsiębrała, a to tém więcéj, gdy przecież ma teraz konduktora drogowego, który kilkaset guldenów rocznie pobiera przecież na to, żeby drogi w powiecie poznać, i o ile możności, coś przecież uczynić. — Owóż przypominamy radzie powiatowéj ten obowiązek w imieniu wszystkich mieszkańców poza Joninami i mamy nadzieję, że głos nasz nie będzie głosem wołającego na puszczy. — Wszystkich zaś będących w chęci przebycia rzeczonéj drogi przez Joniny wózkiem — przestrzegam, aby myśli téj zaniechali, dokąd rada powiatowa nie pomyśli coś o téj drodze, o któréj dalibóg można z czystém sumieniem powtórzyć słowa, które ktoś o kolei czerniowieckiéj wypowiedział: „Kto chce tędy jechać, niechaj się poprzednio wyspowiada i zrobi testament.“

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kolej galicyjska odmówiła ponownie użycia pociągu nocnego dla wycieczki z Krakowa do Lwowa. Żadna zagraniczna kolej w takich razach nie robi trudności. Jakiż może być powód odmowy? Komitet udał się o pomoc do posła Smolki w Wiedniu i ks. Sapiehy jednego z dyrektorów kolei bawiącego w Szczawnicy i założył rekurs. Jeżeli nie odniesie skutku — wycieczki nie będzie.

Od dzisiaj przez 3 dni otwartą jest wystawa prac uczniów krakowskiéj szkoły sztuk pięknych, w gmachu nowo-zbudowanym obok instytutu technicznego na 2 piętrze, w skrzydle dotykającém kościoła św. Norberta.

Przyczyną wczorajszego spóźnienia się pociągu kolei z Wiednia, było zderzenie się dwóch pociągów towarowych w nocy około Pruchny, w skutek czego zgruchotane wagony zalegały szyny i musiały być poprzednio usunięte.

C. k. namiestnictwo we Lwowie ogłasza dodatkowo, że do otrzymania katedry języka i literatury niemieckiéj na wydziale filozoficznym wszechnicy lwowskiéj, potrzebną jest znajomość języka krajowego.

Wykaz statystyczny.— Podług przybliżonych obliczeń statystycznych okazuje się, iż w czasie pomiędzy przedostatnim a ostatnim spisem ludności (od 1857—1869 r.) wzrosła w Galicji liczba Rusinów o 12, Niemców o 19, Polaków o 21, a izraelitów o 29 procent. — W przeciągu lat 19 t. j. od 1851—1870 r. wzrosła liczba gimnazjów najbardziéj na Bukowinie (o 84%), szkół realnych zaś w Morawie (o 236%). Pomiędzy nauczycielami gimnazjalnemi w Cislitawji było w 1851 r. 608 duchownych a 558 świeckich, zaś w 1870 r. 602 duchownych a 1290 świeckich.

Konkurs. — Na mocy postanowienia cesarskiego, utworzone zostały przy c. k. akademji technicznéj we Lwowie trzy nowe katedry, mianowicie: *a)* katedra budownictwa lądowego w połączeniu z mechaniką budowniczą; *b)* katedra geometrji praktycznéj; *c)* katedra chemicznéj technologji. Każda z tych katedr jest uposażona płacą w rocznéj kwocie 1800 złr.

Celem obsadzenia rzeczonych katedr, rozpisuje namiestnictwo konkurs do 15 sierpnia b. r. Ubiegający się winni swe podania, wystosowane do ministerstwa wyznań i oświecenia, i zaopatrzone w dokumenta, jako też w dowody znajomości języka polskiego, wnieść do dyrekcji technicznéj akademji we Lwowie, przed upływem terminu konkursowego.

Konkurs. — W celu obsadzenia posad weterynarzy powiatowych w X klasie djet z siedzibami w Krakowie, Skałacie i w Brodach, z płacą 600 zła. a ewentualnie 400 zła., rozpisuje się konkurs do końca sierpnia b. r.

Ubiegający się mają podania wnieść w drodze właściwéj do prezydjum c. k. namiestnictwa. Do podań należy dołączyć dyplom weterynarski, tudzież dowody co do wieku, stanu, znajomości języków krajowych i dotychczasowéj praktyki.

Zaproszenie. — Porozumiawszy się z moim kolegą, p. Józefem Wereszczyńskim, mam za szczyt zaprosić szanownych wyborców większych posiadłości byłego obwodu brzeżańskiego na dzień 30 lipca b. r. na godzinę 3 do Brzeżan, do hotelu Merla, dla złożenia sprawozdania z czynności delegacji w radzie państwa.

Zastawce, dnia 17 lipca 1871 r.

Emil Torosiewicz, poseł brzeżański.

Samobójstwo.— We Lwowie odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu wodą nabitego, słuchacz wydziału filozoficznego Mikołaj Zapaliński, mający lat 20. Wnosząc z listu jaki przy trupie znaleziono, przyczyną samobójstwa był rzekomy brak środków utrzymania.

W drukarni K. Budweisera we Lwowie wyszła książeczka p. t. „Porządek jazdy osobowych i mieszanych pociągów na kolei Karola-Ludwika i lwowsko-czerniowiecko-jaskiéj.“ — W książeczce téj podaną jest odległość stacji, cena biletów, czas przybycia i odjazdu pociągów, spis hotelów, zakładów i firm handlowych w miastach położonych przy kolei i t. p. daty. Dla podróżnych podręcznik ten jest bardzo pożytecznym i dogodnym. Ułożył go urzędnik kolei galic. p. Jan Bauer. Szkoda tylko, że wiele nazw jest podanych po niemiecku.

Od p. J. I. Kraszewskiego zamieszcza *Dz. Poznański* następujące pismo:

Raczycie kilku słowom moim nie odmówić przyjęcia, radbym bowiem uspokoić abonentów *Tygodnia*, którzy w zamian otrzymać mają książki, iż takowe z powodu przenoszenia się do nowego mieszkania dotąd nie zostały wyprawione, ale w tych dniach wysłane zostaną.

Dnia 16 lipca 1871 r,

J. I. Kraszewski.

Klęska elementarna. — W skutek dwudniowego deszczu nawalnego wylały rzeki w powiecie jasielskim i zamuliły dokoła pola. — Dnia 4, 6 i 12 b. m. zniszczył grad zboże w niektórych wsiach tego powiatu.

W sprawie wylewu Wisły otrzymujemy następujące pismo:

Dąbrówka, *18 lipca.* — P. *W. K.* w korespondencji swéj z nad Wisły nr. 157 *Kraju*, przypisuje winę ostatniego wylewu wyłącznie p. Kasparkowi staroście kieleckiemu i p. Piotrowskiemu adjunktowi budownictwa wodnego.

Obeznanemu bliżéj ze stosunkami miejscowemi, zarzut taki wydawać się może niesłusznym, jak nierozsądnym, gdyż przyczyna częstych przerw i uszkodzeń wału pod Otalężą leży gdzieindziéj a nie w starostwie, które przy obojętności i braku ofiarności najbliżéj interesowanych za skutek sam samo odpowiadać nie może.

O ile też wiadomo, z powodu powodzi zawiązał się był komitet, który, jeżeli zrozumiał zadanie swoje, powinien był przedewszystkiém zająć się usunięciem przyczyny, któréj skutkiem była druga powódź. Wszakże do tego miał dość czasu i cóż zrobił w tym kierunku? Rozdał parę bochenków chleba, kilka patyczków, ale czy dał choćby inicjatywę do naprawy przerwanego wału i czy zrobił choć jeden krok do zebrania składek u tych przynajmniéj, którym prerwa w wale groziła niebezpieczeństwem powodzi przy lada zbiorku wody na Wiśle? Krok taki, choćby był może bez skutku przy znanéj u nas obojętności na wszystko, co dobro ogółu obchodzi, a zbytecznéj gadatliwości byłby przynajmniéj poniekąd usprawiedliwił zdanie sz. korespondenta:

„Że bolesny ten wypadek posłużyć winien za naukę, że interesa najbliżéj powiat obchodzące powierzane być winny osobom, których dobro kraju obchodzi i którzy w tym względzie więcéj dali dowodów czynem aniželi gadaniną.“

Gdzież są owe osoby? pytam się sz. korespondenta, ja ich nie znam przynajmniéj w naszéj okolicy, bo to właśnie, co dotąd szczególnie pod względem obwałowania Wisły, Wisłoki i Krna zdziałano, bądźmy sprawiedliwymi i szczerymi, winniśmy energji i gorliwości starosty.

Uznanie to dzieli każdy z nas, który miał udział w przeprowadzeniu znakomitych i pięknych meljoracji w powiecie naszym, a przytem sposobność ocenić staranność i zapobiegliwość starosty.

Co do mnie, miło mi, że w odparciu zarzutów najniesłuszniéj przez sz. korespondenta staroście uczynionych, znajduję sposobność uznanie to podać do wiadomości publicznéj. Racz mu też szanowna redakcjo udzielić miejsce w dzienniku twoim, tak w imieniu prawdy i słuszności, jak i dobrze zrozumianego interesu powiatu naszego, który z powodu wyjątkowego jego położenia, czeka jeszcze dużo znacznych ozdób dających się wykonać jedynie również szczerém i gorliwém jak dotąd i nadal staraniem starostwa naszego.

L. Meszyński.

Jeżeli doniesienie *Wanderera* jest prawdziwe, to pułkownik Murgicz, szef sztabu głównego w Gradcu, z powodu jego znanego protestu przeciw wcieleniu Pogranicza wojskowego do Węgier, przez ministra wojny został po odebraniu téj godności przeniesiony jako dowódca rezerwy do Złoczowa. Donoszą nam, że jest to człowiek nie tylko nadzwyczaj zdolny i światły, lecz także bardzo wolnomyślny, i do słowiańskości swojéj, jak w ogóle przeważna część oficerów z Pogranicza pochodzących, jawnie się przyznający.

Wiadomo, że niemiecki literat i demokrata L. R. Zimmermann, w Gradcu w Styrji, jako cudzoziemiec i przywódca robotników, pomimo jego protestu i nawet oporu, został prawie przemocą, pod eskortą urzędnika policyjnego, z Przedlitawji wydalony, i p. minister Hohenwart oświadczył dnia 14 marca b. r. w izbie posłów rady państwa, w skutek interpelacji posła Seidla, że postępowanie władz było w tym wypadku wcale podług prawa, bo podług § 20 rozporządzenia ministerjalnego z dnia 3 maja 1853 r. dotąd obowiązującego. Zimmermann postarał się o prawo obywatelstwa w Zalitawji, tak jak Maciejowski, lecz nie wychylał się z Węgier i założył w Szoproniu (Oedenburg) czasopismo *Freiheit*. Minister spraw wewnętrznych przedlitawskich właśnie rozsyłanie tegoż pisma po pocztach w Przedlitawji *wegen staatsgefärlichen Richtung* zabronił.

Dochodzi nas wiadomość z Zurychu, iż towarzystwo pomocy naukowéj dla uczącéj się w tamtejszych zakładach naukowych młodzieży znajduje się bez funduszów. Z tego tytułu wielu z młodzieży zmuszonych będzie porzucić swe studja, co niesłychanie jest smutném, zwłaszcza, że wielu z nich kończy już nauki.

Wezuwiusz od kilku dni coraz gwałtowniéj wybucha. Obserwatorjum i wieś Santo Jorio są zagrożone.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Antoni Mahomaski wł. d. z Królestwa; Fukier kup., Trębicki ob., z Warszawy; Tułowski naczel. objaz. z Kielc; Maliński aptekarz z Pinczowa; Kożuchowska ob. z Wołynia; Bojanowska ob. z Kowalowa.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Antonina Skrzyńska wł. d., P. Beczkowicz wł. d. z Kongresówki; A. Mrawczyńska obyw. z Galicji, A. Fasssank dr. praw z Ołomuńca, S. Michaelis kup. z Raciborza, Mikołaj Kopsowicz z Petersburga, Maks Lewy kup. z Wiednia, Ludwik Domański z Rosji.

---

się 50kilku chorych i to warjatów. Włosy na głowie mi stanęły, gdym się znalazł w téj urzędowéj dobijalni ludzi. Inaczéj bowiem tego nazwać niepodobna.

Najprostszy umysł zrozumie, że brak powietrza musi o śmierć przyprawić najnikczemniejsze żyjątka, a cóż dopiero człowieka; każdy przyzna, że koniecznym warunkiem uzdrowienia słabego jest dużo czystego powietrza. Podobne, choć nie na tak wielkie rozmiary, przepełnienie chorymi znalazłem i w innych oddziałach szpitalu. Tu starania lekarza na nic się nie zdadzą, tu administracja okazuje się w całéj pełni swego niedołęstwa i nieuctwa. Nie tłómaczy wymówka, że za mało szpitali w stosunku do napływającéj liczby chorych, bo w takim razie nie należy przyjmować więcéj, jak tylko tyle, ile jest miejsca. Niech pozostanie kilku, kilkunastu bez opieki lekarskiéj, niech umrą nawet z tego powodu — natomiast wyzdrowieje 10 razy więcéj w szpitalu, w którym liczba chorych nie przekroczy granicy niemożliwéj egzystencji z braku powietrza i miejsca. Wrzekoma to dobroczynność, która nie kieruje się rozumem ani się nie zastanawia nad skutkami — i szpital uważa za przytulisko dla każdego słabego bez względu na to, czy jest podobieństwo postawienia go w warunkach wyzdrowienia, czy raczéj przybytkiem takim nie narazi się na śmierć kilku lub kilkunastu innych nieszczęśliwych.

Referent wydziału sejmowego („krajowego“) dla służby zdrowia dr. D. podobno już od pół roku urzęduje. Poznałem go i wiem, że zna swoją rzecz. Dziwi mnie więc niepomiernie, że ani od początku ani dotychczas nie zajął się tą piekącą sprawą życia i śmierci. Instrukcje dla dyrektora szpitalu, dla lekarzy, kartki ordynacyjne, sposób ich prowadzenia itd. itd., są to fatałaszki w stosunku do kwestji kardynalnéj powietrza i miejsca w szpitalu. Toż był przed 2 miesiącami w Mołdawji, wizytował ogromne zakłady dobroczynności w Jasach i przekonał się, że we wszystkich ściśle oznaczona jest liczba łóżek dla chorych, stósownie do praw poprostu fizycznych, których przekraczać nie wolno. Przekonał się daléj, że te szpitale są oparte na prawdziwie humanitarnéj, a jedynie prawdziwéj zasadzie — przyjmowania chorych bezpłatnie bez względu na narodowość, lub religję. I w tém zdaje się leży także przyczyna złego szpitali galicyjskich, że chory pośrednio lub bezpośrednio opłacać się musi za leczenie, *ergo* ma prawo być przyjętym, choćby w skutek zaduchy miał zginąć — dość, że zapłaci i basta!

Lecz uciekajmy ze zgniłéj atmosfery szpitalnéj, na świeże powietrze, pomiędzy ludzi zdrowych, na arenie publicznego życia się borykających. Lecz i tu niestety! swędu niebrak. O czyjeż uszy nie odbiły się wyrzekania na fałszywy kierunek wychowania w Galicji. Tak atoli źle nie jest. Trzeba zauważyć, że to zaledwie od 7—8 lat, od kiedy pozwolono cokolwiek wolno się poruszać, rodzimym trybem się wychowywać. Sprawa wychowania liczy się na pokolenia, a nie na lata. Zakładów naukowych wyższych jest dosyć, nie wyrobił się w nich tylko kierunek jednolity, odpowiedni obecnym potrzebom. Praca na tém polu waży się na waleniu staroaustrjackiego systemu ogłupiania na uprzątaniu rumowisk, a na stawianiu podwalin nowego porządku. Nauczyciele cudów pod tym względem dokazali, i szczególnie na towarzystwo pedagogiczne wiele liczyć należy. Aby wychowanie młodego pokolenia szło raźniéj, a szczególniéj sięgło do warstwy ludowéj, na to siły nauczycieli nie wystarczą, cały kraj powinien im przyjść w pomoc. Czyżby to tak trudno było, gdyby rodzice, którym łatwiéj przychodzi wychować, wykształcić swe dzieci, wzięli sobie za obowiązek, każdego swego chłopca, obok specjalnego fachu, który sobie obierze, wyuczyć jakiegokolwiek rzemiosła — ot! tak z amatorstwa; każda zaś panienka, aby poświęciła rok, pół roku swego dziewiczego żywota, na nauczenie czytania i pisania kilku dzieci ludu? Wszakże na to niepotrzeba ani stowarzyszeń, ani trudu, ani nakładu — tylko troszkę poświęcenia i dobréj woli. Towarzystwa zaś lekarzy, księża, nauczyciele, nasze niewiasty gdyby każde w swym zakresie zajęło się wychowaniem ludu i to zacząwszy od najprostszéj rzeczy — przyuczania go do ochędóstwa, czystości w pomieszkaniu, cóżby to za obfite były plony. Jeźli chłop przyzwyczai się do tego, aby się co dzień umył i wyczesał, aby chata jego była czysto wymieciona, wybielona, aby przed oknem skrzyła się grządka kwiatów, aby w stajni, chlewie, na podworcu panował porządek, wtedy bardziéj się dusza jego uszlachetni i podniesie, aniżeli przez kazania niedzielne w kościele lub czytanie i pisanie w szkole. W czystym zdrowym ciele, czysta i zdrowa dusza, przez porządek i ład zewnętrzny człowiek mimowoli przychodzi do harmonji, spokoju i powagi ducha.

Należałoby się pisząc tyle o Galicji, zakończyć jakimś programem politycznym, postawieniem jakiejś nowéj kwestji gabinetowéj, dać wotum zaufania lub *de blame* sejmowi, delegacji, postawić horoskop na nowego namiestnika-rodaka, lub jakąś inną w tym guście palnąć sobie fanaberję. Darujcie, lecz w tych rzeczach jestem ciemny jak tabaka w rogu, a jedyna moja maksyma polityczna „szach na lewo, szach na prawo i szach ponad głową“ jest dziś nie na czasie i poprowadziłaby mnie przed inkwizycją krakowskich „Stańczyków“ i innych „łotrzyków“ jak u nas mówiono — czego nikomu nie życzę, a najmniéj sobie. Zresztą każdy z narodu galicyjskiego jest urodzonym politykiem i przynosi ze sobą na świat przywiléj na męża stanu w całéj Cislitawji. Politykuje więc każdy z całym zapałem przez całe życie, a w tym ferworze zapomina często o Polsce — nigdy o sobie.

Dr. Ł.

Wiadomości urzędowe.

— Sędziowie pow. Odillo Szerf z Bolechowa do Kołomei, Spiridion Iwanowski do Niżonkowic przeniesieni.

— Zastępca prok. w Czerniowcach Kornel Kossowicz mianowany adjunktem powiatowym w Suczawie.

Zastępca prok. w Stanisławowie Edward Schaeffer mianowany sędzią pow. w Bolechowie, adjunkt sądu pow. w Lubaczowie Jan Skowroński sędzią pow. w Krakowcu, adjunkt pow. Teofil Listowski z Dubiecka sędzią pow. w Baligrodzie.

— C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę sądu powiatowego w Nowymtargu Wiktora Strowskiego w tym samym charakterze służbowym na własne żądanie do c. k. sądu powiatowego w Starym Sączu, i równocześnie zamianował kwieskowanego kancelistę urzędu powiatowego Michała Ptaszyńskiego kancelistą przy sądzie pow. w Nowymtargu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stan urodzajów.

W Czortkowskiém. Pszenica w ogóle bardzo dobra, wzrost jéj miejscami niebezpieczny; gdyby ją dłuższe słoty lub nawalnice dotknęły, wylegnie w większéj części. Żyto liche z wiosny poprawiło się znacznie; jest ono wprawdzie obrzedne, ale ma kłos obiecujący; natomiast gdzie było bujniejsze, burza je powykręcała. Jęczmień się wprawdzie poprawił, ale nadziei wielkich rościć sobie już nie można, bo długie zimna uszkodziły go. Owies natomiast trzyma się lepiéj, w ogóle jest dobry. Koniczyna bardzo ładna, ale spóźniona, zaledwie zaczęła kwitnąć. Rzepak ładny, pojawiające się chrząszczyki słoty zniszczyły, ziarno osadzone gęsto. Kukurydza w ogóle bardzo licha, mało gdzie powschodziła, a ta co zeszła jest tak powstrzymana we wzroście, że tylko przy bardzo pomyślnéj jesieni doścignąć może. Kartofle bardzo ładne, ale równie jak kukurydza zagłuszone są chwastami. Brak robotnika niepraktykowany jeszcze w tych stronach może zniweczyć wielkie nadzieje co do roślin okopowych. Buraki ogólnie nędzne. Tytuń u włościan bardzo ładny. Hreczki mało posiano z powodu słoty, wschodzi żółto i wcale nie obiecująco. Robotnika do ogartywania kukurydzy i kartofli płacą dziennie po 30 cent. z wódką, a kosiarza po 45 centów i dwa razy wódki. Paryniny i wywóz nawozów spóźnione, dotąd mało co zorano pod ozimine.

W Tarnopolskiém około Mikuliniec. Pszenica wyszła z ziemi dobrze, ucierpiała jednak mocno od nieustannego zimna i słoty; zrzedła i popsuła się tak, że mimo najlepszych okoliczności nie da dobrego zbioru. Żyto miejscami tak ucierpiało, że je przeorano, osobliwie włościanie; dobrego bardzo mało widać. Jęczmień, który od mrozów nie ucierpiał, tak jak i owies, pomimo słoty trzymają się dobrze i przy odpowiednich okolicznościach mogą dopisać. Jarzyny w ogóle tak zarosły chwastami, że prawie niepodobna wyplewić takowe, szczególnie przy wielkim braku robotnika. Koniczyna i siano dla braku ciepła nie tak dobre jak się tego spodziewano, przytém mocno zagłuszone ostami i innemi chwastami. Rzepak, jeżeli będzie ciepło, może być dobry. Kartofle miejscami wschodzą, miejscami dopiero kończą ich sadzenie; słota bowiem zabiła rolę: trzeba było raz, a czasem nawet dwa razy przeorywać. Jeżeli się powietrze nie odmieni, najsłabsza na nie nadzieja. W skutek srogiéj zimy wymarzły całkiem drzewa owocowe, a nawet dzikie, akacje, orzechy i bzy.

W Złoczowskiém koło Olejowa. Pszenica znacznie się poprawiła; w wielu miejscach koszono, zrzynano lub wałowano; wszędzie bardzo zachwaszczona, a słota, która dopiero 15 czerwca ustała, nie pozwoliła oplewić. Żyto w ogóle liche, chociaż się poprawiło; długa słoma będzie rzadkością. Jęczmień jest dość piękny, w dołach pożółkł od wilgoci. Koniczyna niebardzo dobrze wschodzi. Owies dość dobry, z wyjątkiem miejsc, gdzie go słoty zatłukły. Koniczyna pierwszoroczna bardzo dobra, w części pokoszona; dwuletnia bardzo licha, a gdyby nie tymotka, nie byłoby co kosić. Siano z powodu wilgoci niewiele obiecuje, osobliwie w niższych miejscach, w bardzo wielkiéj części zamulone. Buraki i marchew — na zimę sadzone i siane — są bardzo ładne; także i na wiosnę uprawiane dość dobre. Kartofle wschodzą, wcześniejsze oplewiają. Większa część ogrodów stała pod wodą i wcale uprawione być nie mogły, albo trzeba było siew odnawiać. Kapustę dopiero sadzą.

W Bełzkiém urodzaj ma być nadzwyczaj dobry, żyta nawet znacznie się poprawiły.

W Żółkiewskiém koło Rawy. Pszenice ogólnie bardzo piękne, byle czas na kwiat był stosowny. Żyto dziwnie się poprawiło. Jęczmiona ładne do rzadkości należą; małe, a już się sypią. Owsy są w ogóle ładne. Łąki, które już kosić zaczęto, obiecują bardzo mało siana. Jarzyny po ogrodach i kapusty bardzo ładne. Kartofle przy cieple i deszczach rosną bujnie i starają się wynagrodzić opóźnienie. Grochy ładne. Sady prawie wymarznięte, a co nie wymarzło, chrząszcze z liścia i kwiatu objadły, tak że o owocu w tym roku ani marzyć nie można.

W Kołomyjskiém. Pszenica najlepiéj przetrwała słoty, miejscami jest obawa że wylegnie, na niższych gruntach w części wymokła; lecz gdyby nastała pogoda, sprzęt mógłby być dobry. Żyto ucierpiało poprzednio, obecnie czas kwitnienia niekorzystny; jeżeli się do kilku dni nie zmieni, sprzęt będzie zły. Jęczmień pożółkł i ucierpiał bardzo, chwastami zanieczyszczony, wczesny i na ziemblach lepszy; suchy i ciepły czas mógłby go jeszcze znacznie poprawić. Owies wczesny i na dobrych gruntach dobry, późniejszy gorszy. Koniczyna, gdzie przezimowała, dobra. Siano przy dołach wszędzie pozamulane, na pagórkach trawy z powodu zimna jeszcze bardzo małe. Kukurydza źle zeszła, bardzo rzadka, dotąd nieokopana zarosła chwastami a że pora bardzo spóźniona, jest prawie pewność, że chybi zupełnie. Okopowe tak zarosły chwastami, że ich prawie nie widać. Groch i wyka wczesne dotąd niezłe, fasola przepadła. Hreczki niemożna posiać. Owsy kwitły obficie, ale nie osiadły, nieurodzaj pewny. Prace wszystkie wstrzymane, nawozy niewywiezione, podrzutów nie zaczęto robić; cały stan gospodarstwa opłakany. Prócz tego cała tutejsza okolica poniosła wielkie straty przez gradobicie, a najbardziéj przez wylewy mniejszych rzeczek i potoków. *(C. d. n.)*

Koléj czerniowiecka — podobnie jak to uczyniła poprzednio koléj Karola Ludwika — zniżyła cenę przewozu robotników z zachodnich części kraju w wagonach trzeciéj klasy przy użyciu wagonów osobowych i mieszanych na dziewięć centów od osoby na milę z dodatkiem każdoczesnego ażjo jako też opłaty stęplowéj, pod temiż warunkami, a mianowicie:

1) Transporta wynosić powinny przynajmniéj 10 osób na raz;

2) należytość ma być naprzód uiszczoną za całą przestrzeń odnośną;

3) wykazać się należycie asygnacją dyrekcji.

Chcący korzystać z tego ulżenia, winni się zgłosić po odnośną asygnację do komitetu towarzystwa gospod. galic. (franco) poczta Lwów, a w odnośném podaniu wymienić

a) ile głów obejmować będzie transport;
b) termin odjazdu;
c) stację do wsiadania i wysiadania;
d) dokładny swój adres i pocztę,

Oświęcim 19 lipca. — *(Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.)* — Na targ dzisiejszy przypędzono wołów 1126, wieczorem nadeszło jeszcze z Besarabji 124, ale te odesłano prosto do Lipnika. Sprzedano 800 sztuk do dzisiaj wieczora. Płacono za centnar loco Wiedeń do 33.50 zła.

Z powodu dopiero co skończonéj kontumacji ani sprzedający ani kupujący nie byli poinformowani o targu, dlatego spęd wołów był mały. Pruski kupiec był jeden, nie kupił nic, bo nie było dla niego towaru dobrego.

Wrocław 18 lipca.

Obrot tygodniowy na targu wrocławskim.

Od czasu ostatniego sprawozdania naszego powietrze mieliśmy piękne i tylko dwa dni były przekropne. Wiadomości o stanie zasiewów są w ogóle dosyć pomyślne, choć z niektórych okolic donoszą, że się dużo zboża pokładło w skutek gwałtownego deszczu, który spadł przed kilkoma dniami. W niektórych miejscach południowych Niemiec była nawet prawdziwa powódź.

Dwa dni przekropne wystarczyły, aby wzmocnić i ożywić usposobienie targów; chęć do kupna — mianowicie na piękniejsze ziarno — znacznie się wzmogła; ponieważ zaś mały dowóz niewiele przedstawiał do wyboru, ceny się w ogóle utrzymały stałe, a żyto nawet o parę srebrników zdrożało. Pszenica poślednia była wprawdzie zaniedbana, ale w lepszém ziarnie tém łatwiéj i po stałych cenach znalazła kupca.

Na termina niewiele było obrotu i notowanie prawie żadnéj nie uległo zmianie. Jęczmień był zaniedbany i trochę niżéj; tak samo i owies, który na 100 ft. o 2 srbr. staniał.

Na ostatnim targu notowano jak następuje:
Pszenica, za 100 kilogr. białéj 6 do $7\frac{7}{30}$ tal.; żółtéj $6-7\frac{1}{15}$ tal.
Żyto, za 100 kilogr. $4\frac{5}{12}-5$ tal.
Jęczmień, za 100 kilogr. $3\frac{8}{15}-4\frac{1}{3}$ tl.
Owies, za 100 kilogr. $4\frac{5}{12}-4\frac{2}{3}$ tal.
Groch, za 100 kilogr. $4\frac{14}{15}-5\frac{1}{4}$ tal.
Wyka, za 100 kilogr. $4-4\frac{3}{10}$ tal.

W koniczynie żadnego nie było obrotu, ale ceny utrzymują się stałe.

Ziarna olejne odtąd nie po 150 funtów, lecz po 100 kilogramów (200 fnt.) notowane będą. Zapasy przeszłoroczne zupełnie wyczerpane, a nowy zimowy rzépik tylko jeszcze w małéj ilości na targ przybywa, pokup jednak znajduje dobry i ceny utrzymuje stałe; ale czy nadal tak pozostanie, gdy dowóz się zwiększy (a Szląsk w tym roku nadzwyczaj obfite plony tego ziarna zbierze), tego dziś jeszcze przewidzieć nie można. — Rzépik zimowy płacono za 100 kilogr. $9-10\frac{1}{3}$ tal.

Okowita bez zmiany; za 100 litrów (100 kwart polskich) 100 stopni Trall. loco $16\frac{5}{12}$ tal., na lipiec-sierpień 16 tal., na sierpień-wrzesień $16\frac{1}{4}$ tal., na wrzesień-październik $16\frac{1}{2}$ tal. listem.

Kurs banknotów austrjackich na ostatniéj giełdzie $81\frac{3}{4}$ tal. za 150 zła.

Ajencja banku rolniczo-przemysłowego „Kwilecki, Potocki i spółka w Poznaniu“
T. Sadowski i M. Sokolnicki

Wiadomości telegraficzne.

Praga 19 lipca. Zapewniają, że prof. Tomek mianowany będzie nauczycielem historji czeskiéj dla cesarzewicza austr. Przedłożenie rządowe dla sejmu, względem reformy ordynacji wyborczéj dzieli większą posiadłość na dwie grupy i zapewnia feudalnym większość, w grupie miast mają Czesi zyskać przez przybytek nowych 38 miejsc wybierających osobnych posłów. Izbom handlowym odebrano osobny wybór, a przeniesiono go na grupę wielkiego przemysłu (?). Dla grup wiejskich mają być pezpośrednie wybory.

Peszt 19 lipca. Rossja tworzy tu generalny konsulat.

Paryż 18 lipca. *Ag. Havas* zapewnia, że spór egipsko-turecki jest na drodze załatwienia.

Wersal 18 lipca. Gambetta wykazał w komissji, że zmobilizował 1,100,000 ludzi. (Szczytne świadectwo energji.)

Nançy 18 lipca. Muzeum lotaryngskie spaliło się dziś w nocy z wszystkiemi swojemi skarbami.

Bruksela 19 lipca. Na belgijsko-francuzkiéj granicy zniesiono zupełnie paszporta.

Rzym 19 lipca. Na mocy nieomylności wydał papież instrukcje zwalniające od formalności *conclave* nakazujące wybór nowego papieża w 24 godzin.

Bukareszt 18 lipca. Izba uchwaliła po zniesieniu koncesji strusbergowskiéj, roboty dokonane i materjały kolejowe otaksować i według uzyskanéj sumy akcjonarjuszów wynagrodzić. Projekta konwersji upadły zatem.

Przegląd polityczny.

W sprawie opróżnionych katedr na uniwersytecie lwowskim donoszą ze Lwowa: Na ponowne wezwanie ministerstwa profesorowie Niemcy odbyli naradę. Nie chcieli układać ternów, mówiąc, iż nie znają odpowiednich kandydatów. Więc większość niemiecka postanowiła, ażeby ogłosić konkursa, poczem dopiero po wakacjach mają ułożyć z kompetentów terna i przedstawić ministerstwu. Naturalném następstwem byłoby, iż suplentury zatrzymaliby i przez pierwszy kurs przyszłego roku szkolnego. Mniejszość polska wypracowała wotum osobne, w którém umieściła propozycje ternów na wszystkie opróżnione katedry i wniosła, aby tę sprawę przedłożyć ministerstwu.

Chodzi teraz o to, ażeby nie ogłaszać konkursu, dopokąd ministerstwo sprawy téj nie rozstrzygnie. Spodziewać się należy, że namiestnictwo mające konkurs ogłosić, wstrzyma się z ogłoszeniem i zapyta ministerstwa pierwéj, przedłożywszy mu wotum mniejszości z propozycjami ternów. I spodziewać się należy, że ministerstwo z tych propozycji będzie mianowało profesorów. Jeżeli bowiem pan Schmidt dziś twierdzi, iż nie zna Polaków zdolnych na katedrę botaniki, to spodziewać się należy, że on jak i inni profesorowie Niemcy i po rozpisaniu konkursu i po zgłoszeniu się kompetentów znowu powiedzą, że nie widzą zdolnych kandydatów Polaków, więc nie przedstawiają ternów.

Wien. Ztg. zamieszcza już nominacją br. Possingera (z 18 b. m.) na szefa sekcji w min. rolnictwa. Namiestnictwo jest zatem wakujące. Zapewne w tych dniach nastąpi nominacja hr. Gołuchowskiego.

Komisja konstytucyjna rajchsratu ogłasza sprawozdanie swoje o przedłożeniu galicyjskiém, rządowém, i o bezpośrednich wyborach. Przychodzi ono za późno, niemniéj jednak dla nas ma ono znaczenie.

Pokazuje ono bowiem dowodnie, że specjalna ugoda, przez porozumienie z lewicą mogła już dawno przyjść do skutku. Delegacja zaniechała tego, zaniechała też i wniesienia rezolucji, zaufawszy na kredyt rządowi i spodziewając się zapewne, że w ugodzie powszechnéj znajdzie się samo przez się zadosyćuczynienie żądaniom i prawom Galicji.

Domagaliśmy się wielokrotnie koalicji opozycji narodowościowéj dla wywalczenia powszechnéj ugody — niemniéj jednak wskazywaliśmy zawsze, że specjalnéj ugody, jeżeliby się przeprowadzić dała, odpychać nie możemy, bo byłby to po ugodzie węgierskiéj drugi krok do przekształcenia Austrji, zaczém dalsze kroki pójśćby musiały.

Dzisiaj ugodę specjalną delegacja odrzuciła, ugoda powszechna pod rajchsratowemi znakami hr. Hohenwartha, należy dotąd do mrzonek; delegacja galicyjska doznała bankructwa za swój kredyt. Co będzie daléj? zdaje się, że delegacja nie wie, a hr. Hohenwarth może się śmiać swobodnie. Uporał się z rajchsratem, teraz i delegacje zamknięte — rząd może mieć ferie dokąd zechce.

Zgromadzenie narodowe francuzkie pragnie spoczynku, ale przed rozjechaniem się zamyśla jeszcze uchwalić prawo o radach departamentowych, które mają teraz daleko szersze, niż dawniéj otrzymać atrybucje. Byłby to pierwszy krok do decentralizacji tak konieczny we Francji, któréj prowincje bardzo źle wychodziły na zcentralizowaniu władzy.

W prowincjach francuzkich obsadzonych przez wojsko pruskie, coraz częściéj zdarzają się krwawe zajścia pomiędzy ludnością miejscową a wojskiem. — W skutek tego rząd pruski wydał znów drakońskie instrukcje dla swych załóg, w których pozwala na użycie broni za lada obrazą ze strony ludności, a w razie, gdyby winowajca nie mógł być odkryty, ma odpowiadać za niego dom, w którym prawdopodobnie przebywał i gmina, w któréj się ukrywa. Są to przepisy wprost przeniesione z czasów wojennych na dzisiejsze pokojowe stosunki, które mają przy znanym brutalstwie pruskich junkrów, doprowadzić do krwi rozlewu w niejedném miejscu.

Z gabinetu francuzkiego ma wystąpić stanowczo rojalista Larçy, a na jego miejsce mają powołać p. Dorian, znanego z czasów obrony Paryża.

Francuzki uniwersytet ze Strassburga ma być przeniesiony do Nançy lub Lyonu.

Angielska izba panów odrzuciła projekt prawa względem zniesienia kupna stopni oficerskich w armji angielskiéj. — Ministerstwo Gladstona nie zechce zapewne drugi raz występować do walki z konserwatywnymi parami, dla których synów armja była dotąd wyborną zabawką i w drodze administracyjnéj zniesie zapewne nadużycie, które armję angielską stawiało na bardzo nizkim stopniu wykształcenia wojskowego.

Spór turecko-egipski, który zresztą przybrał cechę zupełnie chronicznéj choroby, przestał niepokoić umysły, bo obie strony nie mają wielkiéj ochoty do rozprawy na serjo.

W ślad za francuzką familją królewską, podali sobie ręce i hiszpańscy Burboni, a ks. Asturji, syn królowéj Izabeli, ma zaślubić córkę księcia Montpensier, dla zapieczętowania téj zgody czyli spekulacji na tron hiszpański.

Ostatnie telegramy.

Paryż 19 lipca. *Journal des Debats* donosi. Komisja budżetowa odrzuciła 17 przeciw 5 głosom system cłowy przedłożony przez ministra finansów Pouyer Quertier, a zgodziła się na zasadę, że surowe płody mają być wolne od cła, a wyroby fabryczne obłożone cłem specjalnym.

Paryż 19 lipca. *Journal officiel* ogłasza rozporządzenie z 14 lipca — które zaprowadza znowu cło 3 frank. 60 cent. od surowéj bawełny przywożone z zagranicy od Mantuy do Dunkirki.

Haga 20 lipca. Izba na rządanie rządu 16 przeciw 15 głosom uchwaliła odroczyć układy względem ustąpienia Anglji wybrzeżów Guinei.

Londyn 20 lipca. *Standart* donosi: Gladstone zamierza znieść dekretem królewskim kupno stopni wojskowych.

Lizbona 20 lipca. Hr. Thomas powołany do utworzenia nowego gabinetu, bo obecny nie może liczyć na większość w izbie.

Madryt 20 lipca. Kortezy uchwaliły wziąć pod obrady wniosek o zaprowadzenie sądów przysięgłych dla spraw prasowych.

Tiempro donosi: Ministerstwo poleciło hiszpańskim konsulom zagranicą wydawać paszporta Francuzom, chcącym udać się do Hiszpanji.

Kursa. — Wiedeń 20 lipca god. 2. — Akcje kredytowe 284.—. — Lombardy 178.70. — Losy z 1860 r. 101.50. — Losy z r. 1864 129.—. — Akcje franko-austr. 118.50. — Napoleony 9.81. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 246.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 174.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 161.75. — Akcje banku 767. —. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 107.—. — Akcje banku jeneraln. 87.50. — Renta w srebrze 69.15. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 74.75. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 170.50. — Akcje anglo-banku 251.80. — Akcje kolei rząd. 415.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 169.50. — Akcje kol. Rudolfa 162.—.— Akcje kolei pardubickiéj 176.50. — Akcje kolei północ. 214.75. — Tramway 213.[illegible] Akcje banku budowy 81.90. — Ak[illegible] kolei wschodniéj 83.50. — Akcje k[illegible] alföldzkiéj 176.50. — Akcje banku ang[illegible] węgierskiego 85.—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplow[illegible]
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichow[illegible]

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychod[zą] rano	Przychod[zą] po poł.
w *Krakowie:* lwow.	11.30	10.28	5.41	3[illegible]
„ „ miesz.	7.—	—	—	8[illegible]
„ wielicki . . .	9.—	—	—	5[illegible]
„ wiedeńs.	6. 3 10.10	3.33	9.52 11.59	9[illegible]
„ na Oświę. wroc.	6. 3	—	9.52	3[illegible]
„ do Wrocł. mysł.	8.—	—	—	3[illegible]
„ warszawski	8.—	—	—	6.[illegible]
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2[illegible]
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12[illegible]
„ „ miesz.	—	5.58	—	5[illegible]
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5[illegible]
„ „ miesz.	—	1.19	—	1[illegible]
„ lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.[illegible]
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.[illegible]
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.[illegible]
„ lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.[illegible] 10.[illegible]
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	[illegible]
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.[illegible]
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.[illegible]
„ brodzki . .	8.52	n.11.50	2.50	n.7.[illegible]
„ czerniow. .	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:* lwowski . .	p. 3.23	10.50	3.23	12.[illegible]
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.[illegible]
w *Mysłowicach:* krak. .	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak. . . .	9.—	—	—	8.[illegible]
w *Wiedniu:* krak. . . .	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.[illegible]

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola L[u]dwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 [m.] pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według z[e]garu prags., o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 17 lipca.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	75 75	74 75
„ „ „ 5%	85 50	84 50
„ „ „ bank. hip. 6%	90 50	89 50
„ „ „ bank. wł. 6%	91 50	90 50
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	247 —	244 —
„ „ „ lwows.-czer.	176 —	174 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	68 —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	123 —	121 —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	77 —	76 2
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	164 —	162 —
Talary pr. za 100 tal.	185 —	183 —
Srebro nowe austr.	121 50	121 —
Dukat ważny	5 90	5 80

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	9 95	9 85
Półimperjały rossyjskie	10 20	10 1
WIEDEŃ, 19 lipca.		
Dług państwa: Renta 5%	59 60	59 4
„ w srebrze 5%	69 20	69 10
„ wal. austr. spłac. 5%	59 60	59 45
Losy pożycz. z r. 1839	296 —	295 —
„ „ „ 1854 4%	94 —	93 —
„ na 500 1860 5%	101 80	101 50
„ na 100 1860 5%	112 25	111 75
„ na 100 1864	129 25	129 —
Como	25 —	24 —
Oblig. ind. gal. 5%	75 30	74 75
„ „ bukow. 5%	74 25	73 75
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	252 50	252 —
Anglo-węgierskie	85 50	— —
Austr. kredytowe	— —	— —
Kredyt. handl. przemysł.	284 50	284 30
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	117 75	117 50
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	768 —	766 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	177 —	176 50
Czeska zach. na 200 złr.	— —	— —
„ północ. „ 150 „	134 —	133 —
Elżbiety na 200 „	220 25	219 75
Ferdynanda na 1000 „	2145—	2140—
Franc. Józefa „ 200 „	203 50	203 —
Kar. Ludwika „ 200 „	246 25	245 75
Koszyc. Bogum. 200 „	174 75	174 50
Lwow.-Czern. na 200 „	175 —	174 50
Północn. zach. austr.	208 25	207 75
Rudolfa na 200 złr.	162 25	162 —
Siedmiogrodzka „ 200 „	170 —	169 50
Rządowa na 200 (500 fr.)	410 50	409 50
Theissbahn	244 50	244 —
Tramway	215 —	214 50
Południowa na 500 fr.	161 50	160 30
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	161 50	160 50
„ wschodnia 200 „	83 75	83 50
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 60	106 30
Listy zast. galicyjskie 4%	76 25	75 75
„ „ „ 5%	— —	84 —
„ „ Banku Hyp. 6%	90 50	90 —
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 50	91 —
„ Bank. narod. M. K. 5%	96 70	96 50
„ „ „ W. A. 5%	92 —	91 80
„ zast. węgierskie 5½%	89 70	89 30
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	— —	— —
„ „ zachod. 300 „ 5%	93 80	93 50
„ Cesarz. Elżbiety 5%	96 —	95 50
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	— —	101 —
Elż. em. 1862 „ „ 5%	95 —	94 50
Elż. „ 1869 „ „ 5%	100 50	100 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	92 —	91 50
„ „ „ WA. 5%	89 —	88 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	106 —	105 75
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	107 50	106 75
„ „ „ 2 emisja	161 50	161 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	79 10	78 90
II. „ „ 5%	— —	92 50
III. „ „ 5%	85 10	84 90
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	91 75	91 50
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	89 70	89 4
Rządowa na 500 fr.	139 60	139 39
„ II. emis. „ „	138 —	137 50
Południowa	109 50	109 —
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 80	89 60
Bony 1870 za 74 „ 5%	— —	— —
„ 1875 „ 76 „ 5%	— —	— —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa	175 50	175 —
Clary „ 40 „ mk	39 —	38 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	— —	— —
Keglewicza na 10 „	17 —	15 —
Budy na 40 fl. wa	35 —	34 —
Palfy na 40 „ mk	33 50	32 50
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 50	15 —
Salm „ 40 „ mk.	40 —	39 —
St. Genois „ 40 „ mk.	33 —	32 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 —
Tryestu „ 100 „ mk.	121 —	119 —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	21 —
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	24 —
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	103 30	103 10

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 50	103 40
Hambrg 100 mark 4 „	— —	— —
Londyn 10 ft. st. 3½ „	123 —	123 —
Paryż za 100 fr. 2½ „	48 20	48 15
Monety:		
Dukaty ważne	5 83	5 81
Napoleony	9 81	9 80
Srebro	121 60	121 30
LWOW, 19 lipca.		
Indemn. galicyjska 5%	75 60	75 10
„ bukow. 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	84 75	84 20
„ „ 4%	75 80	75 30
L. zast. banku hip. 6%	90 20	89 75
„ „ włościań 6%	91 75	91 —
Pożyczka głodowa 7%	— —	— —
Dukat ważny	5 86	5 78
Napoleon d'or	9 86	9 78
Półimperjał ros.	10 10	9 95
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 63	1 62
Talar pruski	1 84	1 83
Srebro	122 75	121 50
WARSZAWA, 19 lipca.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. 4%	88 70	88 37
„ „ 2. 4%	88 20	87 70
„ „ „ z r. 1869	88 33	88 —
„ zastawne z r. 1869		
„ likwidacyjne 4%	74 14	73 81
Poż. lot. z 1864. 5%	— —	— —
„ „ z r. 1866. 5%	— —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	— —
„ „ warsz.-bydg.	69 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	— —
„ „ łodzkie	100 —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	91 50	— —

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju"
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju"
jako też
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr. ct.
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2 tomy	2 —
(Każden tom sprzedaje się także osobno)	
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zachariasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiéj	— 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego	— 30
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	— 50
Ultramontanie i Moderanci	— 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego	— 50

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju" na żądanie za pobraniem pocztowém.

Ogłoszenie.

Wydział powiatowy Jarosławski ogłasza z powodu rezygnacyi dotychczasowego sekretarza konkurs na sekretarza Rady powiatowej z płacą roczną 900 złr. — a w razie bardzo odpowiednich kwalifikacyj kompetenta z płacą roczną 1000 złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę, mają nadesłać swoje podania zaopatrzone dowodami kwalifikacyi Wydziałowi powiatowemu Jarosławskiemu do 15-go sierpnia r. b.

Z Wydziału powiat. w Jarosławiu d. 15 lipca 1871 r. 2068(1-3)

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany
Skład zegarów i zegarków M. Herza
Wiedeń, Stephansplatz Nr. 6 Aussenseite des Zwettlhofes
posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które **jednoroczną daje gwarancję.**

Na każdy uregulowany zegarek załącza się bilet gwarancyjny, nieregulowany o 2 złr. taniej.

Genewskie zegarki kieszonkowe

Srebr. cylinder z 4 rubinami	10—12 fl.
„ „ z obwódką złotą i spręż.	13—14 „
„ „ damski	13—13 „
„ „ z podwójną kopertą	15—17 „
„ „ z kryształowém szkłem	15—17 „
ankier z 15 rubinami	16—19 „
„ lepszy, z srebr. kopertami	20—23 „
„ z podwójną kopertą	18—23 „
„ „ lepszy	24—28 „
naanker z kryształowém szkłem	18—25 „
Zgark z podwójną kop. dla wojsk.	24—26 „
Remontoiry, nakręcane z boku	28—30 „
Remontoiry, z podwójną kopertą	35—40 „
Remontoiry z kryształ. szkłem	35—36 „
ankier armé-remontoirs	38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub.	30—38 „
„ anker z 15 rubinami	35—44 „
„ lepszy z złotą obwódką	45—60 „
„ z podwójną kopertą	55—58 „
„ z złotą obwódką 65, 70, 80, 90,	100—120 „
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami	25—30 „
„ emaljowane	30—36 „
„ ze złotą kopertą	35—40 „
„ emaljowany, z djamentami	38—48 „
„ z kryształ. szkłem	36— „
„ podw. kop. 8 rub.	40—48 „
Złoty zegarek damski emal. z djament.	56—65 „
„ ankier z 15 rubin.	35—45 „
„ lepsze ze złotą koper.	45—60 „
„ z podw. kopertą	55—58 „
„ z kopertą złotą 65, 70, 80, 90,	100—120 „
„ ank. z szklan. kapslą	40—48 „
„ z kryształ. szkłem	50—60 „
„ z podwójną kopertą	50—56 „
Remontoirs	60, 70, 80, 90—100 „
„ z podw. kop. 90, 100, 110,	120—15 „
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi	13—17 „
Srebrne łańcuszki po 2 fl. 50, 3, 4, 5, 6,	7 fl. 10—12 „
Złote łańcuszki 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80,	90—100 „
Budziki z zegarkami	7— „
„ same zapalające swiecę	9— „
„ narządem do wystrzału i zapalania świecy	14— „
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych	12, 13—14 „
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami, najlepszy w w świecie wyrób	40— „
Takie same nieprzenośne na jedną stację	28— „

Pendułowe zegary własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją.

Raz na dzień naciągany	10, 11, 12 fl.
Co 8 dni	16, 17, 18, 19, 20 do 22 „
„ bijący pół i całe godziny	30 33 „ 35 „
„ „ kwadranse i godziny	48, 50 „ 55 „
Regulator miesięczny	28, 30 „ 32 „
Za opakowanie pendułowego zegara	1 fl. 50 „

Reperacje usknteczniona będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia!
Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku. prosze więc nie zamieniać takowe z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez handlarzy i kupców którzy nie są zegarmistrzami. 1184(65-100)

W pierwszych dniach lipca r. 1871 ukażą się w księgarni
Żupańskiego w Poznaniu
następujące dzieła:

1. **Pamiętniki Niemcewicza** (nieznane dotąd) obejmujące **lata od 1809 — 1820,** 2 tomy około 60 arkuszy druku, cena **5** tal.
2. **II. tom „Dziejów narodu polskiego"** przez **Teodora Morawskiego,** 28 ark. druku — **2** tal.

Kto nabył pierwszy tom, obowiązany jest kupić i drugi, bo osobnych luźno tomów księgarnia nakładowa nie odstępuje. — Dzieło całe składać się będzie z 6 tomów.

Zamówienia na oba te dzieła przyjmuje każda księgarnia.

Księgarnia J. K. Żupańskiego w Poznaniu.
1852(15-16)

1 milion 184.900 tal. prusk.

są do wygrania na loteryi przez **państwo urządzonéj i poręczonéj;** a mianowicie wygrane na **100.000 — 60.000 — 40.000, 20.000, 15.000, 12.000** 2 à **10.000**, 2 à **8.000**, 3 à **6.000**, 3 à **5.000**, 8 à **4.000**, **3.000**, 14 à **2.000**, 28 à **1.500**, 105 à **1000**, 158 à **400** tal. prusk.

Losowanie I. klasy 27 i 28 lipca b. r.

Na to są:
Całe oryginal. losy bez promesów à 7 fl. w. a.
połowa orygin. losu „ à 3.50 w. a.
ćwierć „ „ „ à 1.75 w. a.

Zamiejscowe zlecenia z załączoną kwotą, nawet z **najdalszych stron** wykonuje się **natychmiast i rzetelnie.** — Każdemu grającemu przesyła się **oryginalny los z herbem państwa, prospekt,** a po ciągnieniu **urzędową listę wygranych.**

„Podać rekę szczęściu"
w znanéj szczęśliwéj głównéj kollekturze
Ludwika Wolff'a
Hamburg.
Bank und Wechselgeschäft.

Wszystkie u mnie zakupione losy są oryginalne państwowe, całe, połówki i ćwierci, poręczone przez rząd, wygrane ich mogą być wypłacone w każdym bankierskim kantorze. Wypłaty uskutecznia się według życzenia kuponami frankomarków, biletami kasowemi etc. 2073(1-5)

Przeszło 45-letnia praktyka stwierdzoném zostało, iż
PLASTER 1836(8-?)
uzdrawiający na rany
sporządzany z najskuteczniejszych pierwiastków roślinnych i ziół górskich styryjskich, w wielu wypadkach wszelkich rodzajów ran, uporczywych wrzodów, fistuł, darciach w pojedynczych częściach ciała z najlepszym skutkiem użytym być może.

Wraz z opisem sposobu użycia dostać można w handlu galanteryjnym **WILHELMA FENZA** w Rynku naprzeciw kościoła ś. Wojciecha.

Stósowne na podarunki dla bierzmujących się.

Dobrze uregulow. zegarki własnego wyrobu wypróbowane przez c. k. urząd probierczy **sprzedaje się z poręczeniem trzechletniém po niesłychanie niskich cenach.**

Tylko **4** złr. **50** kr. albo **5** złr. prawdziwy paryski zégar bronzowy z jednorocznem poręczeniem.

Tylko **9** złr. prawdziwy angielski srebrny zégarek cylindrowy z kryształowemi szkłami, minutnikiem, wraz z pięknym łańcuszkiem do zégarka ze złota talmi z medaljonem i kartą zareczenia.

Tylko **12** złr. srebrny zégarek cylindrowy z prawdziwą obwódką złota do odskakiwania, mocném szkłem kryształowém, wraz z łańcuszkiem, medaljonem z złota talmi, z kartką zaręczenia.

Tylko **15** albo **20** złr. prawdziwy angielski srebrny zégarek ankrowy savonette, z podwójną kopertą najpiękniéj grawirowaną wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i kartką zaręczenia.

Tylko **13** złr. prawdziwy angielski zégarek chronometrowy srebrny w ogniu złocony, wraz z łańcuszkiem medalionem z złota talmi i kartą zaręczenia.

Tylko **14** złr. taki sam w znacznie lepszym gatunku z oryentalnym drogokazem.

Tylko **17** złr. prawdziwy angielski zégarek remontoir Prince of Wales najsilniejszego kalibru z szkłem kryształowém, z wnętrzem niklowém z prawdziwego złota talmi; zégarki te z tyle są lepsze od innych że nakręcają się bez kluczyka, do takiego zégarka otrzymuje każdy łańcuszek z złota talmi wraz z medalionem i kartą poręczenia gratis.

Tylko **12** złr. prawdziwy angielski zégarek cylindrowy z złota talmi, najnowszego fasonu z podwójnemi szkłami kryształowemi, gdzie można wnętrze chodu zamknięte zobaczyć, oraz z łańcuszkiem z złota talmi, medalionem i kartą poręczenia.

Tylko **22** złr. zégarek z złota talmi z podwójną kopertą savonette odskakującą, szkła kryształowe i wnętrze niklowe, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i kartą poręczenia.

Tylko **14** albo **17** złr. zupełnie mały damski zégarek srebrny pozłocony wraz z łańcuszkiem na szyje z prawdziwego złota talmi i kartą poręczenia.

Tylko **18** złr. prawdziwy angielski w ogniu pozłacany srebrny zégarek chronometrowy z podwójną kopertą, pięknie emaljowany, wraz z pięknym łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i kartą poręczenia.

Tylko **18** albo **20** złr. najlepszy srebrny prawdziwie angielski zégarek ankrowy na 15 rubinów wraz z łańcuszkiem z najlepszego złota talmi, medalionem, i kartką poręczenia.

Tylko **20** złr. srebrny zégarek remontoir bez kluczyka nakręcający się wraz łańcuszkiem z złota talmi i medalionem.

Tylko **23, 25, 27** złr. złoty zégarek damski wraz z łańcuszkiem, medalionem i kartą poręczenia — nastepnie 45 — 65 z kamieniami brylantowemi.

Łańcuszki z złota talmi krótkie złr. **1. 1.20, 1.50, 1.80, 2, 3, 4, 5, 7,** łańcuszki na szyje długie złr. **1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5, 6, 8.**

Pendułowe zégary z własnéj fabryki
raz na dzień naciągany 10, 11 i 12 złr. — co 8 dni 16, 17, 18, 19 i 20 złr. Budziki bijące godziny i półgodziny co 8 dni się nakręcające od 25 do 30 złr. największe. Zégarki repetir bijące kwadranse i godziny od 40 złr. w górę.

Najnowsze własnego wynalazku
zegary pendułowe z werkiem grającym 2 lub więcéj kawałków — co godzinę jeden grając. Werki grające 2 kawałki 18 do 20 złr. 3 kawałki 25 — 28 złr. Wszystkie zégarki są pierwszéj jakości i nie należy ich mieszać z fałszywemi.

Za poprzedniem przesłaniem należytości lub za zaliczką pocztową każde zamówienie uskutecznia się punktualnie w 24 godzinach.

Nieregulowane zégarki 2 złr. taniéj. Cenniki gratis.

Zégarmistrze, handlujący zégarkami znajdą wielki wybór zégarków od 4.000 do 5.000 sztuk po zadziwiająco tanich cenach.

Tylko w skutek kilkoletniego pobytu w Anglii i Szwajcaryi i wielkiego pokupu jestem w stanie sprzedawać zégarki tak tanio.

Józef Hawelka fabrykant zégarków w Wiedniu,
Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse Nr. 6.

Za zégarki u mnie nabyte ręczę 3 lata w przypadku, jeżli w ciągu tego czasu sprężyna się złamie lub coś innego się zdarzy, obowiezuję się to bezpłatnie naprawić.

Główny skład: w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse Nr. 6. 1695(12-12)
Filia: Floridsdorf, Hauptstrasse.

Koncesyonowane Biuro
komissyjne i wywiadowcze
dla
Galicyi i Bukowiny
Zygmunta Kotkowskiego
w Wiedniu (Stadt, Auwinkel Nr. 3)
poleca się

w zakupnie i sprzedaży dóbr i realności miejskich, w wypożyczaniu i lokowaniu kapitałów, w zakupnie i sprzedaży wszelkich gatunków zboża i ziemiopłodów, materjałów surowych i gotowych fabrykatów, głównie wełny, spirytusu; w stręczeniu spólników z odpowiednymi kapitałami do wszelkich handlowych i przemysłowych przedsiębiorstw; w stręczeniu i umieszczaniu ludzi fachowo wykształconych we wszelkich gałęziach kupiectwa, przedsiębiorstw i gospodarstwa wiejskiego; w przyjmowaniu inseratów do dzienników krajowych i zagranicznych, nakoniec w pośredniczeniu i udzielaniu wyjaśnień w wszelkich interesach.
1921(11-12)

Wilhelmsdorfska CZEKOLADA z extraktu słodowego

według zdania profesorów na wiedeńskiéj klinice **OPPOLZERA i HELLERA** najwyborniejszy preparat zasługujący na pierwsze miejsce między wszystkiemi w handlu się znajdującemi, a którego nie należy mieszać z preparatem Hoffa.

Na 9-ciu wystawach otrzymała **nagrodę.**

Nader pożywna i niezamulająca żołądka
dla niemogących pić kawy, herbaty i zwykłéj rozgrzewającéj czekolady, szczególniéj dla
cierpiących na piersi.
W dwóch gatunkach po 30 i 40 kr.
czwarta część paczki po 4 tabliczki; — także w pół paczkach i całych po 8 i 16 tabliczek.

Uznanie:
„Hermanstadt 10-go października 1870 r.— „Zadziwiająco szybkie i trwałe działania pańskiego ekstraktu słodowego, niemniéj cukierków i czekolady w znanych przypadkach słabości, dało się i w tym względzie zastósować; mianowicie zauważyłem przy afektacjach katarowych, że jest środkiem wzmacniającym „dla osłabionych dzieci".
J. Wachter nadradca górniczy.

Można dostać w KRAKOWIE u
JAKÓBA GOLDWASSERA
ulica Grodzka Nr. 70,
i w aptece p. **J. Trauczyńskiego** ul. Florjańska, w innych zaś miastach Galicji u pp. aptekarzy i kupców.

Fabryka
wyrobów słodowych Wilhelmsdorferskich
Józef Küfferle & Comp.
Wiedeń.

HANDEL MAXYMILIANA CARO

W KRAKOWIE
ulica Grodzka, 103,
naprzeciw kościoła ś. Piotra,
poleca:

Portland Cement
grodziecki, opolski i szczeciński,
Roman Cement,
Tektury i Filz ogniotrwałe,
GIPS
dla
murarzy i rzeźbiarzy.
Angielska smoła węglana,
Smołowiec węglany,
Asfalt rodzimy,
Glazurę chemiczną
do poprawy
uszkodzonych dachów.
CERATĘ
na podłogi, imitującą posadzkę lub dywan w wszelkich szerokościach,
CERATĘ
na chodniki, powozy, stoły i meble w sztukach po 10 łokci.
Oléj rzepakowy i lniany
Rybi tran,
w beczkach 3-centnarowych.

Wskazówki, jak pokrywać dachy, tudzież cenniki i wzory, przesyła się franco. Przy większych zakupnach, zniżone ceny.
Zlecenia uskutecznia się za wypłatą na poczcie.
2043(-26)

Do pana J. G. Poppa
c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu — Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Z prawdziwą przyjemnością potwierdzam panu J. G. POPPOWI praktycznemu dentyście w Wiedniu, że przez używanie Jego „Wody anaterynowéj do ust", wyleczyłem się zupełnie z 4-letniego skorbutu. 1334(1-3)

Monachium dnia 21 maja 1870.
J. Obinger.

MOŻNA NABYĆ:
w **Krakowie** u pp. aptekarzy: W. REDYKA „pod Barankiem" SIEDLECKIEGO, J. TRAUCZYŃSKIEGO (pod firmą Brunona Miczyńskiego), ERNESTA STOCKMARA, Fl. SAWICZEWSKIEGO — daléj u pp. T. GÓRECKIEGO, J. JAHNA, L. FEINTUCHA, WILHELMA FENZA, Rynek Główny, Nr. 49, i JAKÓBA GOLDWASSERA w hotelu pod „róża" ulica Florjańska. — We **Lwowie** w aptece dra chemji TYTUSA ZARZYCKIEGO, p. MIKOLASZA apt., p. A. BERLINERA apt., p. EHRENBERGERA aptek., p. Fr. KLEINA wdowy, p. Bonif. STILLERA, p. Z. RUCKERA i p. J. PIEPESA apt. **w Brodach** u p. M. S. FRANCAS kupiec. — **W Nowym Sączu** S. LICHTMANN kupiec.

KURCZE EPILEPTYCZNE (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** w Berlinie (1811) teraz Neuenburgerstrasse 8. — Już setki zupełnie uleczonych. (14-40)

KRYNICA.

WIELKI DOM GOŚCINNY SEIFERTA
pod „trzema różami"
obok nowych łazienek położony, na sposób zagraniczny urządzony, w wszelkie wygody zaopatrzony, poleca się osobom przybywającym do Krynicy. 2020(6-6)

DRUKARNIA „KRAJU"

przy ulicy Mikołajskiéj pod l. 435,
zaopatrzona w nowe czcionki wszelkiego rodzaju, w prasy pospieszne i ręczne, w najlepsze farby, i wszelkie gatunki papieru,
przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, j. t.:
drukowanie dzieł, broszur, tabeli, wszelkich pism, ogłoszeń, biletów wizytowych, okólników kupieckich, itd. itd.
po najumiarkowańszych cenach.

Zarząd drukarni zawiadamia Szanowną Publiczność, iż wszelkie powierzone mu roboty tak pod względem technicznym, jako też i co do punktualności, wykonywane będą jak najsumienniéj.

Zamówienia przyjmuje zarządca drukarni
STANISŁAW GRALICHOWSKI.

Selbstbehandlung

geheimer Krankheiten

Nécèssaire Antiblenorrhéene
zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für
Selbstbehandlung des Trippers
ohne weitere aerztliche Hilfe zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Spezialarztes
Med. Dr Bisenz
Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät" etc.
Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.
Preis 10 fl. ö. Währ.
(ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben das Werk: **„Die geschwächte Manneskraft",** Impotenz, deren Ursachen und Heilung.
Preis 2 fl. ö. W. 1365(63-150)

OBICIA POKOJOWE

paryskie, wiedeńskie, Pragskie i Berlińskie
zwój 14-łokciowy, od **12** centów począwszy — sprzedaje po cenach fabrycznych handel pod firmą:
A. GUMPLOWICZ
w Krakowie, przy ul. Grodzkiéj, Nr. 63. 1595(36-80)
Podejmuje się także tapetowania całych mieszkań. — Próbki obić posyła na żądanie franco.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.